

Wspaniały występ uczniów z Kodeńca podczas wojewódzkiego finału „Ręczna na Orliku”

strona 20

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
10 - 17 listopada 2025 r. ■ nr 45 (923) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)



Mistrzynie marszów na orientację

strona 24

Imponujący majątek sekretarz gminy Parczew

TAAAKA kasa odłożona



Imponujący majątek zgromadziła Agnieszka Hawryluk, sekretarz gminy Parczew.

Oto oświadczenia majątkowe za 2024 rok sekretarzy gmin z powiatu parczewskiego.

STR. 3

Cały powiat recytował

Najlepsi w gminach i w finale



I finał powiatowy





Sosnowica: Do rywalizacji zgłoszonych zostało 33 młodych recytatorów

Milanów: 21 młodych recytatorów zaprezentowało wiersze lekkie dziecięce o luźnej tematyka, ale i starsze dzieciaki o tematyce historycznej, patriotycznej - wszystko w kontekście tematu - „Wspomnienia - pamiątki duszy”

STRONA 22/23

HISTORIA

Pierwsze godziny niepodległości w Parczewie

11 listopada właśnie młodzież posiadająca za całe uzbrojenie osiem pistoletów rozpoczęła rozbrajanie niemieckich żołnierzy.

STRONA 14

Przedsiębiorstwa Robót Drogowo-Mostowych Parczew z zyskiem

Jak radzi sobie firma?

STRONA 3

Wieczór ze świętymi w Bazylice

STRONA 2

REKLAMA

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

REKLAMA

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661



N 1210
ISSN 1899-718X
9 771899 718505
PAR

eprasa.pl 10184824d8

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Polska Press
Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

LICZBA TYGODNIA

2 miliony 170 700 zł

wyniósł w 2024 roku zysk netto PRDM Parczew

Uczniowie wykonali świeczki sojowe

Z okazji niedawnego Dnia Wszystkich Świętych uczniowie klasy 2a z SP 2 w Parczewie wykonali świeczki sojowe.

Podczas zajęć poznali, z czego powstaje wosk sojowy i dlaczego jest on bardziej ekologiczny od parafiny. Następnie samodzielnie przygotowali słoiczki, wkleili knot i rozpuścili wosk w kąpieli wodnej.

- Do roztopionego wosku dodaliśmy naturalne olejki zapachowe oraz barwniki. Po wlaniu wosku do pojemniczków i zastygnięciu świeczki ozdobiliśmy etykietami - relacjonują przedstawiciele szkoły.

GR



Fot. SP 2 w Parczewie

Nie zabrakło jesiennych akcentów - liści

Warsztaty nt. przemocy rówieśniczej

PARCZEW: Uczniowie klas III-VII z SP 2 w Parczewie wzięli udział w warsztatach „Nikt mnie nie lubi, czyli o przemocy rówieśniczej w szkole".

Celem spotkań ze specjalistą ds. uzależnień i zaburzeń w zachowaniu dzieci i młodzieży było zwiększenie świadomości uczestników na temat różnych form przemocy oraz sposobów reagowania w sytuacjach zagrożenia.

GR



Fot. SP 2 w Parczewie

Spotkania przebiegały w atmosferze otwartości i zaufania

Wieczór ze świętymi w Bazylice



Dzieci przebrały się za świętych

W Bazylice Parczewskiej został zorganizowany Wieczór ze Świętymi – radosne spotkanie modlitewne.

- Wspólne świętowanie rozpoczęliśmy Mszą Świętą, podczas której modliliśmy się o świętość dla naszych rodzin i całej Parafii. Po Eucharystii wyruszyła uroczysta procesja z relikwiami świętych, w której uczestniczyły dzieci i młodzież przebrani za swoich niebiańskich patronów.

W czasie procesji była czytana Litania do Wszystkich Świętych, oddając cześć naszym świętym orędownikom i prosząc, by towarzyszyli nam w codziennym życiu - relacjonują przedstawiciele Bazyliki.

Następnie wszyscy zostali zaproszeni do sali parafialnej, gdzie czekały gry, zabawy i konkursy o świętych. Ten wieczór był nie tylko dobrą zabawą, ale przede wszystkim lekcją wiary.

GR



W programie była też procesja

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 10184824d8

Imponujący majątek sekretarz gminy Parczew

Imponujący majątek zgromadziła Agnieszka Hawryluk, sekretarz gminy Parczew. Oto oświadczenia majątkowe za 2024 rok sekretarzy gmin z powiatu parczewskiego.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Waldemar Wezgraj, 70 lat, sekretarz gminy Dębowa Kłoda	UG Dębowa Kłoda - **123 tys. zł,** emerytura - **135,6 tys. zł,** inne - **0,9 tys. zł**	Oszczędności: **20 tys. zł**; zobowiązania: kredyt mieszkaniowy w Banku Millenium - **518,3 tys. zł**	dom 220 mkw (**150 tys. zł**), mieszkanie 60 mkw (**1 mln zł**), działka 4 ary, budynek letniskowy	**Subaru Outback** 2011 r.
Piotr Denejko, 51 lat, sekretarz gminy Jabłoń	dochód z roli - **2122 zł,** dopłaty ARiMR - **8534 zł,** umowa o pracę - **125 854 zł,** umowa zlecenie - **6458 zł,** dieta radnego - **23 807 zł**	Oszczędności: **65 tys. zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 250 mkw (**250 tys. zł**), gospodarstwo indywidualne 9,79 ha (**700 tys. zł**), dom mieszkalny o pow. 152 mkw (**300 tys. zł**)	Samochód osobowy **Mercedes w205**, rok prod. 2016; Samochód osobowy **Toyota Verso**, rok prod. 2010; Ciągnik rolniczy **Zetor Proxima 90 Plus**, rok prod. 2012; Przyczepa rolnicza **Pronar**, rok prod. 2012; Agregat uprawowo - siewny - **Unia**, rok prod. 2012; **Yamaha Drag Star**, rok prod. 2006
Agnieszka Trochunowicz, 48 lat, sekretarz gminy Milanów	dopłaty z ARiMR - **2,1 tys. zł,** UG Milanów - **148,6 tys. zł,** inne - **2 tys. zł,** umowy zlecenie - **4,3 tys. zł**	Oszczędności: **160 tys. zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 180 mkw (**250 tys. zł**), mieszkanie 42 mkw z miejscem postojowym (**350 tys. zł**), gospodarstwo rolne 2,41 ha (**150 tys. zł**)	**Ford Edge** 2016 r., **Mercedes** 2010 r.
Agnieszka Hawryluk, 49 lat, sekretarz gminy Parczew	umowa o pracę - **181.501 zł,** najem - **91.629 zł,** umowa zlecenie - **2.772 zł**	Oszczędności: **533 297 zł** oraz **400 euro** oraz PPK na **23.543 zł** i IKZE na **16.093 zł**; zobowiązania: nie dotyczy	mieszkanie 40,7 mkw (**250 tys. zł**), mieszkanie o powierzchni 46,2 mkw oraz miejsce postojowe (**398 tys. zł**), miejsce postojowe (**25 tys. zł**), 1/2 udziału w lokalu usługowym 58,7 mkw (**360 tys. zł**)	**Mercedes Benz GLE 400d**, 2021 r.
Anna Grochoła, 49 lat, sekretarz gminy Podedwórze	dochód z roli - **110 tys. zł,** UG Radzyń Podlaski - **158 tys. zł,** UG Podedwórze - **49,6 tys. zł,** ARiMR - **40,6 tys. zł**	Oszczędności: **130 tys. zł**; zobowiązania: kredyt na instalację fotowoltaiczną Bank Credit Agricole - **28862 zł**, kredyt niskoprocentowy dla rolników BNP Paribas, utrzymanie płynności finansowej - pozostała kwota do spłaty **84 745 zł**	Dom o powierzchni 190 mkw wartości **250 tys. zł**, gospodarstwo rolne 26 ha (**250 tys. zł**),	Samochód osobowy **Skoda Fabia** 2009 rok, ciągnik rolniczy **Zetor 7045** - 1983 rok, ciągnik rolniczy **Landini Legand 120** - 2001 rok, prasa rolująco-zbierająca **Warfarma** 2003 rok, samochód osobowy **Volvo XC60 EXCLUSIVE SUMMUM** 2017 rok, samochód osobowy **TOYOTA AURIS** 2013 rok
Angelika Olek, 33 lata, sekretarz gminy Siemień	UG Siemień - **97,9 tys. zł,** Gminny Zespół Obsługi Szkół - **26,9 tys. zł,** KBW - **0,8 tys. zł,** dopłaty ARiMR - **10,1 tys. zł,** zwrot akcyzy - **0,9 tys. zł**	Oszczędności: **282,2 tys. zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dzierżawa gospodarstwa rolnego, działka 81 arów (**100 tys. zł**)	**Hyundai i 40** z 2015 r.
Agnieszka Wachulik, 60 lat, sekretarz gminy Sosnowica	umowa o pracę - **114,4 tys. zł,** KBW - **3,1 tys. zł,** ARiMR - **1 tys. zł**	Oszczędności: **45 tys. zł**; zobowiązania: nie dotyczy	dom 280 mkw (**500 tys. zł**), gospodarstwo rolne 5 ha (**50 tys. zł**), dom 150 mkw (**300 tys. zł**),	**Mercedes** 2014 r., **Iveco** 2011 r., **motocykl** 2000 r.

PRDM Parczew z większym zyskiem w 2024 roku

Ponad 2 miliony złotych wyniósł w 2024 roku zysk netto Przedsiębiorstwa Robót Drogowo-Mostowych Parczew.

Zysk netto skoczył z 1 029 200 zł w 2023 roku do 2 170 700 zł w roku 2024. Oznacza to wzrost o ponad 110 proc. Również przychody netto ze sprzedaży wzrosły z 33 874 900 zł do 42 380 800 zł.

Wzrost przychodów i zysku netto przełożył się na poprawę rentowności operacyjnej. Zysk z działalności operacyjnej wyniósł 3 162 200 zł (wobec 2 636 800 zł w 2023 r.), a zysk ze sprzedaży osiągnął 4 365 700 zł (wobec 2 662 100 zł). Ten ostatni wskaźnik, mówiący o marży osiąganej bezpośrednio na podstawowej działalności budowlanej, uległ poprawie o ponad 64 proc.

PAR

Pomimo osiągnięcia rekordowego zysku, spółka wykazuje się ostrożnością w zarządzaniu zobowiązaniami. W bilansie na koniec 2024 roku widoczny jest spadek zobowiązań i rezerw na zobowiązania – z 15 633 000 zł do 6 643 300 zł. Ta redukcja o blisko 9 milionów złotych w ciągu roku wzmacnia stabilność finansową firmy i jej zdolność do terminowego regulowania należności. Kapitał zakładowy spółki pozostał niezmieniony i wynosi 505 200 zł.

Ważnym elementem w strategii utrzymania płynności finansowej jest rezygnacja z konieczności zaciągania kredytów pod kontrakty. Umożliwiają to rozliczenia częściowe, a także wprowadzenie klauzul waloryzacyjnych do wszystkich zawartych umów. Klauzule te zabezpieczają firmę przed ryzykiem związanym ze wzrostem cen materiałów i usług, co w dynamicznym otoczeniu polskiej gospodarki i inflacji (nawet jeśli prognozy wskazują na jej stopniowe obniżanie) jest elementem bezpiecznego prowadzenia biznesu.

Stabilne zatrudnienie i ryzyka biznesowe

Firma, zatrudniająca łącznie 58 pracowników w 2023 roku, z czego 40 osób stanowiły kluczowi pracownicy produkcyjni, stara się umacniać swoją pozycję rynkową.

Choć spółka jest stabilna, zarząd zidentyfikował i szczegółowo opisał kluczowe czynniki ryzyka i zagrożeń, z którymi mierzy się branża. Są to m.in.:

ryzyko konkurencji: Rynek budowlany jest zróżnicowany, od małych, wyspecjalizowanych firm, po duże, powiązane kapitałowo grupy. PRDM Parczew balansuje tę sytuację, wykorzystując mniejsze firmy jako podwykonawców do specjalistycznych robót, co pozwala obniżać koszty.

czynniki makroekonomiczne i geopolityczne: Utrzymujący się konflikt Rosja-Ukraina stanowi zagrożenie generujące szoki cenowe na rynku ropy naftowej i towarów, co może podnieść koszty transportu i ceny asfaltu do produkcji betonu asfaltowego.

ryzyko kadr: Ze względu na specyfikę działalności, istnieje ryzyko związane z odejściem wysoko wykwalifikowanych i doświadczonych pracowników produkcyjnych. Ryzyko to jest minimalizowane poprzez politykę warunków zatrudnienia i płac.

ryzyko niedoszacowania kontraktów: w celu jego eliminacji, Spółka monitoruje umowy i ustala ceny kontraktowe na podstawie aktualnych i prognozowanych cen materiałów.

Dywersyfikacja i Zabezpieczenie Dostaw

Dla lokalnego zakładu budowlanego ważna jest ciągłość zaopatrzenia. Spółka z Parczewa minimalizuje to ryzyko, prowadząc politykę dywersyfikowania dostawców (w tym materiałów kamiennych i usług). - Współpraca równolegle z dwoma, trzema dostawcami z danej branży ogranicza ryzyko przerw w dostawach. Transakcje realizowane są na podstawie jednorazowych zamówień, bez umów uniemożliwiających szybką zmianę partnera - czytamy.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A



eprasa.pl 10184824d8

Kierował po pijanemu i na zakazie. Stanie przed sądem

Za kierowanie po pijanemu odpowie przed sądem 77-letni mieszkaniec powiatu bialskiego. Mężczyzna kierował Audi A6, mając w organizmie ponad 1 promil alkoholu i obowiązujący zakaz prowadzenia pojazdów.


Mężczyzna kierował Audi
Fot. Policja

Do zdarzenia doszło na początku października w miejscowości Kolembrody w gminie Komarówka Podlaska. Patrol radzyńskiej drogówki w trakcie pełnionej służby zauważył kierującego Audi A6, który poruszał się bez świateł i nie korzystał z pasów bezpieczeństwa.

Podczas prowadzonej kontroli drogowej policjanci wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po przebadaniu 77-letniego mieszkańca powiatu bialskiego okazało się, że jest nietrzeźwy. Badanie wykazało ponad 1 promil alkoholu w jego organizmie. Dodatkowo mundurowi ustalili, że kierujący ma aktywny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. W związku z tym Audi z miejsca kontroli odjechało na lawecie na parking strzeżony, a kierujący został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Teraz amator jazdy „na podwójnym gazie" za swoje czyny odpowie przed sądem. - Skierowaliśmy przeciwko mężczyźnie akt oskarżenia - mówi Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzyniu.

Kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu zagrożone jest karą do 5 lat pozbawienia wolności. 77-latek musi się także liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 10 tysięcy złotych. Nie uniknie także odpowiedzialności za popełnione wykroczenia.

Grzegorz Rekiel

W przyszłości polecą z Afryki do Europy

Gołębie wojskowe z Czemiernik doczekały się kolejnej piosenki

W ostatnim czasie Sławomir Rogala, hodowca niezwykłych gołębi wojskowych Military Rogala opublikował teledysk i piosenkę o swojej pasji - ptakach.

Są to gołębie dalekodystansowe, które startują w międzynarodowych zawodach. Ich hodowla wymaga profesjonalizmu i staranności. Dla dobrych wyników konieczne jest podawanie im witamin i suplementów - w dzisiejszych czasach taka działalność jest jak sport, a ptaki jak zawodnicy.

Pomysł powstał w głowie żony Sławomira Rogali. Jego rodzina zajmuje się hodowlą od 75 lat. W 1950 roku jego dziadek przywiózł pierwsze gołębie z Twierdzy Modlin.


Fot. Sławomir Rogala/FB

Sławomir Rogala

Pomysł pochodzi od mojej żony, napisała ona jej tekst. Chciała mi sprawić przyjemność. Pierwsza piosenka wyszła w 2022 roku. Pierwsze gołębie dziadek przywiózł w 1950 roku z Twierdzy Modlin. Moje gołębie są niezwykłe przez cechę powrotu. Gołąb potrafi wrócić do swojego gołębnika i hodowcy z tysięcy kilometrów do Czemiernik. 2811 kilometrów przeleciał mój gołąb z Lizbony. To najdłuższa odległość w Polsce, jedna z najdłuższych na świecie. Trwają przygotowania do lotu z Afryki do Polki, nikt jeszcze tego nie robił, chcemy być pierwsi. Oczywiście gołąb będzie musiał być odpowiednio przygotowany.

Piosenkę „W polskim wojsku służyły z honorem" można wysłuchać na kanale autora w serwisie YouTube.

W.Wz.

M A T E R I A Ł S P O N S O R O W A N Y

Sławomir Langa, neuroterapeuta i fizjoterapeuta

Centrum MasterBrain Sławomir Langa oferuje szeroki zakres usług rehabilitacyjnych, które pomogą Państwu odzyskać sprawność fizyczną oraz poprawić jakość życia.

Posiadam ponad dwudziestoletnie doświadczenie w rehabilitacji i jako pierwszy w Polsce oferuję najbardziej rozbudowaną **terapię EEG Biofeedback** dostępną na świecie z zastosowaniem **19-kanałowej aparatury**. Jestem magistrem Fizjoterapii, magistrem Wychowania Fizycznego, absolwentem studiów podyplomowych Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne oraz uczestnikiem ponad stu szkoleń w zakresie fizjoterapii i terapii mózgu.

Stosuję indywidualne podejście do każdego pacjenta, dostosowując terapię do jego potrzeb.

W mojej ofercie znajdą Państwo między innymi:
- fizjoterapię,
- masaże lecznicze,
- terapie manualne.

Terapia manualna jest metodą fizjoterapii, która polega na leczeniu zaburzeń w układzie ruchu za pomocą chwytów i manipulacji. Jest to nieinwazyjna forma leczenia, która może pomóc w redukcji bólu i przywróceniu ruchomości.

Jak wygląda terapia manualna?

Terapeuta manualny bada pacjenta, a następnie stosuje techniki manualne, takie jak masaż, stretching, mobilizacja stawów, terapia punktów spustowych. Terapia manualna może dotyczyć stawów, więzadeł, mięśni, nerwów, powięzi. Terapia manualna pomaga w leczeniu dolegliwości bólowych, poprawia wzorce postawy i ruchów

Jako pierwszy w Polsce oferuję usługę terapii 19- kanałowego biofeedbacku, który nie tylko zwiększa wydajność mózgu ale usprawnia niemal wszystkie dysfunkcje mózgu.

Metoda bezinwazyjna **19-kanałowego biofeedbacku** to najnowocześniejsza i najskuteczniejsza na świecie metoda terapeutyczna, która pozwala pacjentom na świadome kontrolowanie funkcji biologicznych swojego organizmu, w tym przede wszystkim pracy mózgu.

Metoda ta jest stosowana w leczeniu wielu różnych schorzeń, takich jak:
- problemy w uczeniu się i zapamiętywaniu;
- problemy emocjonalne, depresyjne i lękowe;
- problemy bólowe i bezsenności;
- nadpobudliwość,
- autyzm,
- ADHD,
- PTSD,
- stres;
- rehabilitacja po udarach i uszkodzeniach mózgu.

Metoda jest bezinwazyjna i bezbolesna, co czyni ją bezpieczną dla pacjentów.



Efekty: Regularne sesje 19-kanałowego biofeedbacku prowadzą do poprawy funkcjonowania mózgu, samopoczucia





Trening mózgu
master brain
Fizjoterapia
Sławomir Langa
poprawiajmy jakość życia

Milanów, ul. Konopnickiej 2
tel. 502 471 086

https://masterbrain-slawomirlanga.pl/
masterbrainslawomirlanga

RAD

eprasa.pl 10184824d8

Zmiany w budżecie gminy Parczew. Większe wydatki na szkoły

Mieszkańcy gminy Parczew muszą przygotować się na spore zmiany w tegorocznym budżecie. Łącznie wydatki gminy wzrosną o ponad 2,3 miliona złotych.

Korekty w Liczbach: deficyt rośnie, ale jest pokryty

Całkowity plan wydatków wzrósł z pierwotnych 108,07 mln zł do 110,4 mln zł. Jednocześnie, planowane dochody odnotowały niewielkie zmniejszenie o blisko 30 tys. zł, osiągając poziom 103,9 mln zł. Ta dysproporcja naturalnie przełożyła się na pogłębienie deficytu budżetowego. Po zmianach deficyt wynosi 6 500 024 zł.

Deficyt zostanie sfinansowany głównie poprzez wykorzystanie wcześniej zgromadzonych wolnych środków (ponad 5 mln zł), w planie jest także zaciągnięcie kredytu i pożyczek w wysokości 1,5 mln zł.

Oświata Priorytetem: Ponad 2,9 mln zł dla szkół

Priorytetem w tej budżetowej rewolucji jest Oświata i Wychowanie. Ten dział budżetu otrzymał największy, ponad 2,9-milionowy zastrzyk finansowy. Środki te są niezbędne do pokrycia rosnących kosztów utrzymania placówek edukacyjnych w ostatnich miesiącach roku.

Taka kwota jest konieczna w szczególności na zabezpieczenie bieżących wydatków związanych z podwyżkami wynagrodzeń dla nauczycieli i pracowników obsługi placówek oświatowych; zwiększonymi kosztami energii i materiałów eksploatacyjnych, co jest ogólnopolskim trendem, na który samorządy muszą reagować.

Grzegorz Rekiel

Przywracają pamięć o Żołnierzach Wyklętych

Przedstawiciele Nowej Nadziei z Parczewa wzięli udział w akcji „Przywracamy pamięć o Żołnierzach Wyklętych".

- Wspieramy ogólnopolską akcję „Przywracamy Pamięć o Żołnierzach Wyklętych", organizowaną przez Fundację im. Kazimierza Wielkiego. To ogólnopolska zbiórka, która odbywa się nieprzerwanie od 2014 roku. Mogliście nas spotkać przy cmentarzach - dziękujemy za każdą rozmowę, dobre słowo i wsparcie. Będziemy ponownie kwestować, rozdawać materiały informacyjne i wspólnie uczcić pamięć tych, którzy walczyli o wolną Polskę - mówią przedstawiciele Nowej Nadziei.

GR



Fot.Nowa Nadzieja-Parczew

Działacze kwestowali na cmentarzu

Parczew. Blisko 10 milionów złotych na wodę i kanalizację

Rada Miejska w Parczewie uchwaliła Plan Rozwoju i Modernizacji Urządzeń Wodociągowych i Kanalizacyjnych na lata 2026-2028, przygotowany przez Zakład Usług Komunalnych. Kwota inwestycji wynosi ok. 9,9 mln zł.

Modernizacja stacji uzdatniania wody

Kluczowym przedsięwzięciem jest gruntowna modernizacja Stacji Uzdatniania Wody (SUW) w Parczewie. W ramach prac zaplanowano budowę nowego zbiornika wody uzdatnionej o pojemności 500 m³. Zwiększone zostaną średnice rur dopływowych do pomp sieciowych oraz kolektorów zasilających miasto, w szczególności na ulicach Wodociągowej i Lubartowskiej. Całość działań obejmuje również wymianę odżelaziaczy i systemu napowietrzania, wykonanie nowoczesnej stacji dozowania chloru oraz wdrożenie zintegrowanego systemu sterowania i monitoringu pracy ujęcia.

Równolegle do prac w SUW, ZUK skupi się na rozbudowie sieci wodociągowej, dążąc do tworzenia tzw. układów pierścieniowych. Takie rozwiązanie ma gwarantować większą niezawodność dostaw, eliminując ryzyko przerw w zaopatrzeniu i zapewniając stały przepływ wody o właściwej jakości. Nowe odcinki sieci powstaną w strategicznych dla rozwoju miasta lokalizacjach: przy ulicy Wojska Polskiego (za Elparem), w rejonie budownictwa jednorodzinnego przy ul. Włodawskiej (etap II), a także planowane jest połączenie ulic Wodociągowej z Lipową.

Sieć Kanalizacyjna: Skuteczność i Rozwój

Zakres prac w obszarze gospodarki ściekowej obejmuje zarówno rozbudowę, jak i kluczowe remonty istniejącej sieci. Plan zakłada pozyskanie nowych odbiorców poprzez budowę sieci w rozwijających się częściach aglomeracji Parczew. Inwestycje obejmą:

Wykonanie sieci kanalizacji sanitarnej przy ul. Wojska Polskiego (za Elparem).

Budowę sieci kanalizacyjnej do nowo powstających budynków wielorodzinnych przy ul. Włodawskiej (etap II).

Wykonanie sieci na nowych terenach inwestycyjnych budownictwa jednorodzinnego przy ul. Nosalskiego.

Szczególną uwagę zwrócono na potrzebę modernizacji najbardziej awaryjnego odcinka sieci kanalizacyjnej przy Al. Jana Pawła II (etap II).

Finansowanie: Fundusze Unijne i wkład własny

Skala planowanych prac jest możliwa dzięki skutecznemu pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Łączna kwota 9 922 190 zł zostanie sfinansowana głównie z funduszy Unii Europejskiej oraz Programów Rządowych, z których pozyskano 5 583 812 zł. Wkład własny Zakładu Usług Komunalnych wyniesie 4 338 378 zł.

Przyjęty Plan Rozwoju i Modernizacji jest w pełni zgodny z Krajowym Programem Oczyszczania Ścieków Komunalnych i ma na celu wypełnienie unijnej „dyrektywy ściekowej". Jego realizacja kontynuuje kierunki obrane w poprzednich latach. Jak przypomniano, ZUK ma już na koncie sukcesy, takie jak wykonanie sieci wodociągowo-kanalizacyjnych w Al. Jana Pawła II.

Grzegorz Rekiel

Powiat parczewski. Większe dochody, mniejsze wydatki

Zmiany w budżecie powiatu parczewskiego uchwaliła Rada Powiatu. Dochody budżetu zwiększono o 763 tys. zł, natomiast wydatki – o ponad 161 tys. zł. Zmiany obejmują przede wszystkim obszary pomocy społecznej, edukacji oraz bezpieczeństwa publicznego.

Więcej środków na pomoc społeczną i opiekę

Największe zwiększenie dochodów dotyczy Domu Pomocy Społecznej w Kalince, który otrzyma dodatkowo 350 tys. zł. Wzrost ten wynika z większych świadczeń przekazywanych przez mieszkańców placówki.

Dodatkowe 164,5 tys. zł wpłynie z Ministerstwa Finansów i Gospodarki na funkcjonowanie domów pomocy społecznej, natomiast 238 tys. zł zostanie przeznaczone na realizację zadań w zakresie pieczy zastępczej, finansowanych z rezerwy celowej.

W budżecie przewidziano też środki na nagrody jubileuszowe oraz premie z okazji Dnia Pracownika Socjalnego, zakup towarów oraz usług. W efekcie, wydatki bieżące w DPS w Kalince wzrosną łącznie o ponad 514 tys. zł.

Wzmocnienie służb ratowniczych i administracji

Zwiększono o 57 tys. zł środki przeznaczone na Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie. Pieniądze zostaną wykorzystane na pokrycie kosztów bieżącej działalności jednostki, w tym eksploatacji sprzętu i pojazdów ratowniczych.

Dodatkowe środki – 3,9 tys. zł – trafią również do Powiatowego Urzędu Pracy w Parczewie z przeznaczeniem na wzrost wynagrodzeń pracowników.

Wsparcie dla oświaty

Na podwyżki wynagrodzeń nauczycieli i bieżące potrzeby edukacyjne przeznaczono łącznie ponad 71 tys. zł. Z tej puli Zespół Szkół w Parczewie otrzyma 50 tys. zł, I Liceum Ogólnokształcące – 10 tys. zł, a Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna – 11,3 tys. zł.

Korekty inwestycyjne i zmniejszenia

Z powodu przesunięcia terminu realizacji inwestycji „Przebudowa drogi powiatowej nr 1635L w Parczewie (Aleja Jana Pawła II)" na rok 2026, zmniejszono dochody i wydatki związane z tym zadaniem.

Zmieniono także strukturę wydatków w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, gdzie ograniczono środki o 317 tys. zł na placówki opiekuńczo-wychowawcze – w związku z decyzjami sądu o pozostaniu części dzieci w rodzinach biologicznych. Dodatkowo obniżono rezerwy budżetowe – celową o 71,3 tys. zł i ogólną o 3,9 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 10184824d8

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Parczewie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierownik wydziału geodezji – geodeta powiatowy, Parczew/ Starostwo Powiatowe	1	9 700,00 zł	u
Inspektor do spraw wynagrodzeń, Parczew/ Starostwo Powiatowe	1	9 000,00 zł	u
Operator maszyn obróbki skrawaniem, Opole	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Jabłoń/ SP		3 700,00 zł	u
Pomocnik elektryka, Parczew	1	4 666,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica/ IR -BUD	1	4 666,00 zł	u
Palacz CO, Tyśmienica/ SP	0,5	2 400,00 zł	u
Spawacz, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 300,00 zł	u
Główny technolog, Opole/ MK Mikro Energia	1	5 400,00 zł	u
Operator maszyn, Opole/ MK Mikro Energia	1	4 800,00 zł	u

u – umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Magazynier, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	2 333,00 zł	u
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Lekarz regionalny inspektor orzecznictwa, Radzyń/ KRUS	0,5	3 647,00 zł	u
Magazynier, Wohyń/ ZEMAT	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Spawacz – mechanik, Biała Podl./ PEC	1	6 000,00 zł	u
Pomoc palacza, Biała Podl./ PEC	1	6 000,00 zł	u
Elektryk – automatyk, Biała Podl./ PEC	1	6 000,00 zł	u
Nauczyciel logopeda, Terespol/ ZSP nr 1	1	6 211,00 zł	u
Programista aplikacjo flutter, Biała Podl./ DESING BOOK	1	10 000,00 zł	u
Referent do spraw kadr i plac, Biała Podl./ SM Mlekovita	1	5 000,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ SM Mlekovita	1	4 666,00 zł	u
Pracownik budowlany, Janów Podl./ GREENWIN	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw sprzedaży okien i drzwi, Janów Podl./ GREENWIN	1	5 000,00 zł	u
Laborant – Małaszewicze/ IREAST	1	15 000,00 zł	u
Główny księgowy, Biała Podl./ Bursa Szkolna	1	6 100,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ Dr Gerard	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Międzyrzec/ Dr Gerard	1	4 666,00 zł	u
Doradca do spraw zatrudnienia, Międzyrzec/ LWK OHP	1	4 900,00 zł	u
Mechanik samochodów osobowych, Międzyrzec/ ROMHOL	1	4 666,00 zł	u
Terapeuta, Biała Podl./ Zespół Żłobków Miejskich	1	5 350,00 zł	u
Brygadzista, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	6 700,00 zł	u
Spawacz, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	5 660,00 zł	u

u – umowa o pracę

Ciężarówką wjechał na teren przejścia granicznego. Za „kółkiem" pijany Białorusin

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali 43-letniego obywatela Białorusi, który podróżował ciężarówką, mając w organizmie ponad 2 promile alkoholu! W takim stanie wjechał na plac terminala na przejściu granicznym.



Fot. KMP Biała Podlaska

Kierowca został przekazany Straży Granicznej w Terespolu w związku z uruchomieniem wobec niego procedury prowadzącej do wydalenia z Polski

Przed weekendem (1-2 listopada) dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w trakcie odprawy funkcjonariusze KAS odnotowali, że na teren przejścia drogowego w Koroszczynie wjechał kierowca ciężarówki, który prawdopodobnie jest nietrzeźwy.

- Na miejsce natychmiast dotarł patrol policji. Mundurowi potwierdzili zgłoszenie oraz zatrzymali nieodpowiedzialnego kierowcę ciężarowego Mercedesa. Przeprowadzone badanie wykazało, że 43-latek ma w organizmie niemal 2 promile alkoholu. Mężczyzna trafił do „policyjnego aresztu". Usłyszał już zarzuty dotyczące kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli również od mężczyzny gotówkę. W trakcie prowadzonych czynności policjanci potwierdzili, że 43-latek już wcześniej nie stosował się do obowiązujących przepisów ruchu drogowego - opisuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Z uwagi na fakt, że cudzoziemiec rażąco naruszył obowiązujący porządek prawny, policjanci zdecydowali o wystąpieniu do Placówki Straży Granicznej w Terespolu z wnioskiem o wydanie decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do powrotu do kraju pochodzenia. Straż Graniczna prowadzi postępowanie administracyjne w tej sprawie.

Od początku sierpnia to już siódmy przypadek, kiedy bialscy policjanci wnioskowali o wydalenie obcokrajowca z terenu naszego kraju, z uwagi na ochronę bezpieczeństwa i porządku publicznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Joanna Niećko

Żerowała na kłopotach ludzkich

Wyłudzała pieniądze za rzekomą pomoc prawną

Bialski sąd skazał oszustkę podającą się za windykatora. Za wyłudzenie od dwóch osób w sumie 12,8 tys. zł Kinga S. została skazana m.in. na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawieszono, tytułem próby, na okres 2. lat.

33-letnia bialczanka została oskarżona o to, że od 28 maja 2024 r. do 11 czerwca 2024 r. w sieci internetowej doprowadziła w Białej Podlaskiej mężczyznę do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 4,4 tys. zł. Podając się za windykatora posługującego się adresem email i rachunkiem bankowym wprowadziła tego bialczanina w błąd co do wykonania usługi odzyskania należności od ściganej przez kilku dłużników firmy spedycyjnej G. z Poznania i Adama K. Po przyjęciu od poszkodowanego tej kwoty na swój rachunek bankowy zerwała kontakt oraz nie wywiązała się z umowy na wykonanie usługi.

Bialczanka Kinga S. została także oskarżona o kolejny czyn – o to, że wkrótce po pierwszym oszustwie, dokonała drugiego. Prokuratura zarzuciła jej, że od 22 lipca do października 2024 r. w Białej Podlaskiej wyłudziła od kobiety 8 tys. zł. Obiecywała swojej ofierze, że ma możliwość zapewnienia jej pomocy prawnej w procesie rozwodowym. Pobrała zatem zaliczkę na poczet honorarium adwokata. Następnie po przyjęciu na konto pieniędzy nie wywiązała się z warunków zawartej umowy, nie zwróciła też uprzednio otrzymanych 8 tys. zł.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej uznał, że każdy z tych dwóch czynów wyczerpuje znamiona oszustwa, a popełnione zostały z wykorzystaniem takiej samej sposobności i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Uznał, iż przestępstwa były dokonane czynem ciągłym, co zaostrza wymiar kary.

Sąd skazał ją na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił tytułem próby na okres 2 lat Orzekł wobec Kingi S. obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonych 4,4 tys. zł i 8 tys. zł oraz środek karny w postaci podania wyroku do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie jego odpisu na stronie internetowej Sądu Rejonowego.

Podająca się za twórcę cyfrowego w serwisach społecznościowych Kinga S. wniosła apelację od wyroku bialskiego Sądu Rejonowego. Sąd Okręgowy w Lublinie jednak utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

(Pim)

Miała zarabiać na „lajkach". Wpadła w sidła oszustów

Biała Podlaska: Niemal 23 tys. zł. straciła 52-latka podczas korespondencji internetowej. Otrzymała propozycję współpracy. Za „lajkowanie" wybranych ogłoszeń miała otrzymywać zapłatę.

W środę (5 listopada) do terespolskiego komisariatu zgłosiła się 52-latka, która padła ofiarą oszustwa.

- Z relacji kobiety wynikało, że za pomocą komunikatora internetowego otrzymała propozycję współpracy od nieznajomej, która wcześniej zaprosiła ją do grupy. Jej praca miała polegać na „lajkowaniu" określonych profili na jednym z popularnych serwisów społecznościowych. Za to miała otrzymać zapłatę. Początkowo pokrzywdzona polubiła kilka postów, rzeczywiście otrzymując wynagrodzenie na swoje konto - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Między informacjami dotyczącymi polubienia wybranych profili 52-latka otrzymywała też zadania do wykonania, gdzie trzeba było zainwestować swoje pieniądze rzekomo z dużą prowizją.

Zdecydowała się również na tę formę współpracy. Dokonywała zakupów na wskazanej stronie. Tam na podane przez nieznajomą konta wpłacała pieniądze na inwestycje.

Straciła niemal 23 tys. zł

Kobieta dodała, że kilka dni wcześniej również miała taką propozycję od innego użytkownika komunikatora, jednak wówczas nie zdecydowała się na nią. Tym razem jednak postanowiła zainwestować, przelewając na wskazane konta pieniądze, które miały wypracować duży zysk. Kiedy jednak chciała je odzyskać, dowiedziała się, że jest to możliwe dopiero po wpłaceniu kolejnej większej sumy pieniędzy. Nie wykonała już kolejnego przelewu, a sprawę zgłosiła na policję. W wyniku działalności oszustów straciła niemal 23 tys. zł.

Teraz sprawców szukają policjanci.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 10184824d8

Zabójstwo nastolatka w Woli Osowińskiej. Co dalej z jego 13-letnim bratem?

POW. RADZYŃSKI:
Najpierw 13-letni chłopiec trafił do izby dziecka, potem sąd zdecydował się na umieszczenie go w schronisku dla nieletnich. Ale to nie koniec sprawy zabójstwa 17-letniego Łukasza. Jaki los czeka podejrzanego o tę brutalną zbrodnię brata ofiary?

Sprawa zabójstwa 17-letniego Łukasza z Woli Osowińskiej (pow. radzyński) wstrząsnęła Polską. Tym bardziej że o dokonanie tej brutalnej zbrodni - chłopcu zadano kilkadziesiąt ciosów nożem - podejrzany jest jego 13-letni brat. Ofiara została zaatakowana w środku nocy. Pomimo wezwania pogotowia i szybkiej akcji ratunkowej, dziecka nie udało się uratować.

Najpierw izba dziecka, potem schronisko dla nieletnich

Policja zatrzymała 13-latka i początkowo umieściła go w policyjnej izbie dziecka. Zebrała materiały, które w czwartek rano przedstawiła sądowi.

- Sąd Rodzinny w Radzyniu Podlaskim wszczął postępowanie w sprawie tego nieletniego, ponieważ osoba w wieku 13 lat nie odpowiada karnie przed sądem karnym - mówi sędzia Andrzej Mikołajewski, rzecznik Sądu Okręgowego w Lublinie.

30 października odbyło się sądowe wysłuchanie nieletniego. Sąd zadecydował, czy należy wobec niego zastosować środek tymczasowy.

- To może być nadzór kuratora, ale też umieszczenie w młodzieżowym ośrodku wychowawczym albo schronisku dla nieletnich. Teoretycznie, sąd może zadecydować też o tym, że nie będzie stosować wobec nieletniego żadnego środka tymczasowego - wyjaśniał sędzia Andrzej Mikołajewski jeszcze przed decyzją przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Sąd zdecydował zastosować wobec 13-latka środek tymczasowy w postaci umieszczenia go na trzy miesiące w schronisku dla nieletnich.

Przede wszystkim dobro dziecka

Przebieg zdarzenia, jego tło, jak ten 13-letni chłopiec funkcjonował dotychczas w rodzinie i środowisku - to wszystko będzie brać pod uwagę sąd przy dalszych czynnościach i rozstrzyganiu sprawy tragicznej śmierci 17-letniego Łukasza.

- Niezależnie od tego, postępowanie będzie się toczyć dalej i będzie zmierzać do ustalenia, czy ten nieletni popełnił ten czyn karalny, czyli zabójstwo. I, ewentualnie, czy należy wobec 13-latka zastosować środek wychowawczy, czy może najsurowszy, czyli umieszczenie w zakładzie poprawczym - mówi sędzia Andrzej Mikołajewski, zastrzegając: - To postępowanie ma na celu przede wszystkim dobro dziecka, choć oczywiście sąd bierze pod uwagę ciężar gatunkowy czynu.

Kary dla nieletnich

Kwestie odpowiedzialności karnej tak młodych ludzi reguluje artykuł dziesiąty Kodeksu karnego. Stanowi on, że tak, jak dorośli, za czyny zabronione odpowiadają już 17-latkowie. Nieletni mający ukończone 15 lat, którzy dopuszczą się najpoważniejszych przestępstw, takich jak na przykład zabójstwo, mogą odpowiadać jak dorośli, „jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają, a w szczególności, jeżeli poprzednio stosowane środki wychowawcze lub poprawcze okazały się bezskuteczne".

W wyjątkowych przypadkach, na przykład zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, nieletni po ukończeniu 14 lat, a przed ukończeniem 15 lat, także może odpowiadać, jak dorosły, „jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają oraz zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że stosowanie środków wychowawczych lub poprawczych nie jest w stanie zapewnić resocjalizacji nieletniego".

Poprawczak

Najsurowszą decyzją, jaką sąd może wydać wobec 13-latka, jest umieszczenie w zakładzie poprawczym. W takim przypadku sąd nie wskazuje okresu, na jaki umieszczana jest osoba w zakładzie.

Przepisy stanowią, że w zakładzie poprawczym można przebywać do ukończenia 21. roku życia, choć sąd może ten okres skrócić, jeśli uzna, że cele wydanego postanowienia zostaną zrealizowane wcześniej.

W szczególnych okolicznościach jest możliwość wydłużenia pobytu osoby w zakładzie poprawczym do momentu ukończenia przez osobę tam umieszczoną 24 lat.

Dominik Smagała

NEKROLOGI

Powiat bialski

Grzegorz Komarowski 37 lat
zm. 28 października, Jelnica

Andrzej Kukawski 81 lat
zm. 30 października, Biała Podl.

Lucyna Urbaniak 77 lat
zm. 31 października, Międzyrzec

Teresa Czuchraniuk 87 lat
zm. 31 października, Międzyrzec

Marian Wachowiec 65 lat
zm. 1 listopada, Biała Podl.

Jadwiga Grabińska 81 lat
zm. 1 listopada, Biała Podl.

Zbigniew Wenio 64 lata
zm. 2 listopada, Biała Podl.

Tadeusz Twardowski 92 lata
zm. 3 listopada, Lisy

Krzysztof Skraburski 68 lat
zm. 4 listopada, Styrzyniec

Stanisław Nitek 66 lat
zm. 5 listopada, Biała Podl.

Stanisław Rabczuk 90 lat
zm. 5 listopada, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Henryk Znój 65 lat
zm. 26 października, Łuków

Jan Gil 62 lata
zm. 1 listopada, Łuków

Waldemar Sawicki 45 lat
zm. 3 listopada, Łuków

Jan Janiak 64 lata
zm. 3 listopada, Łuków

Helena Koślacz 94 lata
zm. 3 listopada, Łuków

Leopold Wardak 91 lat
zm. 3 listopada, Jedlanka

Jan Duda 70 lat
zm. 5 listopada, Trzebieszów

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Zofia Dymicka 66 lat
zm. 29 października, Milanów

Marianna Iwaszko 72 lata
zm. 2 listopada, Parczew

Teresa Łukasiewicz - Ciok 76 lat
zm. 2 listopada, Parczew

Teresa Tkaczyk 78 lat
zm. 3 listopada, Parczew

Ewa Kowalczuk 70 lat
zm. 5 listopada, Kodeniec

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

Ciepło z natury – nowoczesne ogrzewanie domów

Pompa ciepła zmienia oblicze polskich miast i wsi. Sielskie krajobrazy bez dymu z kominów, miasta bez smogu, bezpieczne i ciepłe domy, których nie trzeba ogrzewać kotłami na paliwa stałe to nowa rzeczywistość.

Mieszkańcy wsi i małych miast coraz chętniej korzystają z pomp ciepła. W przeciwieństwie do pieców na węgiel czy drewno, pompa nie wymaga codziennego rozpalania i noszenia opału, działa automatycznie, wykorzystując energię z powietrza, wody lub ziemi, by ogrzać dom i wodę użytkową. Zapewnia czyste powietrze, komfort, bezpieczeństwo i niższe rachunki. Nie zależy od sieci ciepłowniczych i gazowych, których w wielu miejscach nie ma. Z pompą nie ma też obaw o zaczadzenie.

CZY WARTO POSTAWIĆ NA POMPĘ CIEPŁA?

Urządzenie „wydobywa" ciepło z otoczenia nawet wtedy, gdy na zewnątrz panuje mróz. Jest ekologiczne, ciche i wydajne. W porównaniu z tradycyjnymi kotłami, pompy ciepła są 3 do 5 razy bardziej efektywne. Oznacza to, że z każdej pobranej jednostki energii dostarcza nawet pięć jednostek ciepła. Dzięki temu ogrzewanie jest wygodne i ekonomiczne.

Właściwie dobrana i zainstalowana pompa ciepła zwróci się po kilku latach, a potem zapewni oszczędności. Może współpracować z instalacją fotowoltaiczną i magazynem energii, co obniży koszty i uniezależni od wahań cen prądu czy paliw.

CO SĄDZĄ UŻYTKOWNICY?

Jak wynika z badań SW Research z sierpnia 2025 roku, aż 80% polskich użytkowników pomp ciepła jest zadowolonych, a tylko 5% ma uwagi. To najwyższy wskaźnik satysfakcji wśród technologii grzewczych. Użytkownicy cenią wygodę obsługi (84%), bezawaryjność (77%) i stabilne koszty (62%).

Pompy ciepła sprawdzą się w nowych i starszych domach, także na wsi. Jak pokazuje badanie SW Research, satysfakcja z pomp ciepła jest wysoka niezależnie od wieku budynku i innych rozwiązań energooszczędnych. W ocieplonych domach ponad 80% respondentów deklaruje pełne zadowolenie, a w nieocieplonych budynkach ten odsetek sięga 63%.

KOMFORT, BEZPIECZEŃSTWO, WYGODA

Pompa ciepła jest praktycznie bezobsługowa. Dostosowuje swoją pracę do temperatury na zewnątrz i oczekiwanej temperatury wewnątrz budynku. Przez aplikację w telefonie można zdalnie ustawić temperaturę, harmonogram, a nawet włączyć tryb urlopowy. To ogromna zmiana dla mieszkańców małych miejscowości, którzy byli przyzwyczajeni do pracy przy piecu i konieczności gromadzenia węgla czy drewna na zimę.



Choć koszt zakupu i montażu pompy ciepła jest znaczący, należy pamiętać, że to inwestycja długoterminowa. Dobrze dobrany system, zainstalowany przez profesjonalistę, spłaci się w kilka lat. A później generuje realne oszczędności.

Dostępne są krajowe i lokalne programy oferujące dotacje na zakup i montaż pomp ciepła. Coraz częściej gminy wspierają inwestycje w pompy ciepła – finansowo i edukacyjnie. Informacje można znaleźć m.in. na stronie www.pompujcieplozglowa.pl.

GŁOS EKSPERTÓW

Paweł Lachman, prezes PORT PC: – Wysoki poziom zadowolenia użytkowników to najlepszy dowód, że technologia pomp ciepła sprawdza się w praktyce. To rozwiązanie wygodne, bezobsługowe i odporne na wahania cen energii. Pompa ciepła jest najefektywniejszym źródłem ogrzewania dla polskich domów, zwłaszcza poza wielkimi metropoliami.

Bartłomiej Derski, ekspert rynku energetycznego: – Popularność pomp ciepła rośnie nie dlatego, że są modne, ale dlatego, że po prostu działają – cicho, niezawodnie i taniej niż wiele tradycyjnych rozwiązań.

NAJWIĘCEJ POMP NA WSI

To na wsi i w małych miastach pompy ciepła mają duże znaczenie. Dawniej dzieci często wracały ze szkoły do wychłodzonych domów, bo rodzice pracowali i nie miał kto napalić w piecu. Do domu z pompą ciepła aż chce się wracać, bo jest zawsze ciepły i przytulny.

Dla rolników i właścicieli małych firm to szansa na poprawę efektywności energetycznej i lepsze warunki pracy. Pompa ciepła ogrzewa dom, ale i warsztat, sklep czy gospodarstwo.

W Unii Europejskiej działa już ponad 25 milionów pomp ciepła, a w Polsce w systemach centralnego ogrzewania budynków – około 700 tysięcy. To technologia, która nie jest nowa, lecz dopiero teraz doceniana. Wynalazek Nicolasa Carnota, rozwinięty w XIX wieku przez Petera von Rittingera i współcześnie udoskonalony, pomógł rozwiązać problemy ekologicznego ogrzewania. Dzięki pompom możemy oddychać czystym powietrzem.

WYBÓR INSTALATORA

Jak w każdej inwestycji technicznej, kluczem jest dobór odpowiedniego urządzenia i profesjonalny montaż. Pomogą w tym poradniki PORT PC dostępne online:

- **„Jak wybrać instalatora do montażu pompy ciepła?"** – o kwalifikacjach wykonawcy instalacji i serwisie,
- **„Jak optymalnie obsługiwać pompę ciepła?"** – praktyczne wskazówki dla użytkowników,
- **„Czy Twój dom jest gotowy na pompę ciepła?"** – lista 10 korzyści i 5 obszarów do sprawdzenia przed inwestycją.

Materiały są dostępne na stronie **Pompuj ciepło z głową**.

GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI?

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o pompach ciepła, ich finansowaniu i eksploatacji, odwiedź:

- www.pompujcieplozglowa.pl – oficjalna kampania edukacyjna PORT PC,
- https://pobe.pl/uproszczony-kalkulator-pobe-przez-polski-alarm-smogowy/ – kalkulator kosztów ogrzewania,
- https://www.facebook.com/pompujcieplozglowa/ – społeczność użytkowników i ekspertów.

BIA

eprasa.pl 10184824d8

Tak się spieszyli, że stracili „prawka”

POWIAT OPOLSKI:
Trzech kierowców pędziło zbyt szybko, na dodatek w terenie zabudowanym! Cała trójka pożegnała się z prawem jazdy.

We wtorek, 4 listopada podczas policyjnych działań pod nazwą „Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego” w Białowodzie (powiat opolski) mundurowi z opolskiej drogówki kontrolowali jedno z miejsc, w którym kierowcom najtrudniej jest zdjąć nogę z gazu. Oczywiście mieli nosa, bo zatrzymali tam aż dwóch kierujących, którzy przekroczyli prędkość dozwoloną w terenie zabudowanym.

Pierwszym z nich był 39-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który swoim mercedesem pędził z prędkością 104 km/h, przez co tę dozwoloną przekroczył aż o 54 km/h...



Fot.KPP Opole Lubelskie

Podczas akcji opolskich policjantów trzech kierowców straciło prawo jazdy

- Kierowca Mercedesa z uwagi na to, iż działał w warunkach recydywy, został ukarany mandatem w wysokości 3000 złotych, a na jego konto trafiło 13 punktów karnych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na tym jednak nie koniec... Już kilka minut później w tej samej miejscowości w ręce policjantów wpadł mężczyzna, który jechał o 62 km/h za szybko. Był to 19-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który przez wieś - oczywiście w terenie zabudowanym - pędził z prędkością 112 km/h! Swoje uprawnienia do prowadzenia pojazdów miał on niecały rok, a już musiał się z nimi pożegnać... Ale to nie wszystko, bo dostał też 2000 zł mandatu i 15 punktów karnych.

Tego samego dnia policjanci z opolskiej drogówki do kontroli zatrzymali też 49-letniego mieszkańca powiatu stalowolskiego. Ten kierowca wpadł w Basoni, jadąc przez miejscowość z prędkością 110 km/h, a więc dozwoloną prędkość przekroczył o 60 km/h. Będzie tłumaczył się przed sądem.

Wszyscy trzej kierowcy stracili uprawnienia na trzy miesiące.

Agnieszka Gołębiowska

Wsiadł za kierownicę po pijaku, ale za daleko nie pojechał...

POWIAT OPOLSKI:
Promile i kierownica w parze nie idą. Przekonał się o tym 29-letni obywatel Ukrainy, którego policjanci z Opola Lubelskiego zatrzymali do kontroli drogowej... Wiedzieli, kogo „łapać”, bo dostali „cynk”...

W minioną niedzielę, 2 listopada wieczorem do dyżurnego Policji w Opolu Lubelskim zadzwoniła osoba informująca o nietrzeźwym kierowcy jeżdżącym po ulicach Poniatowej Toyotą...


Fot.KPP Opole Lubelskie

Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że za kierownicą Toyoty siedział 29-letni obywatel Ukrainy, który miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu

- Dyżurny zgłoszenie przekazał będącym na terenie gminy Poniatowa patrolom. Po chwili policjanci Zespołu Patrolowo– Interwencyjnego wskazany samochód zauważyli na jednej z ulic Poniatowej - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Kierowca Toyoty dostrzegł sygnał policjantów i grzecznie się zatrzymał.

- Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że za kierownicą Toyoty siedział 29-letni obywatel Ukrainy, który miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu. Poruszał się on samochodem z wypożyczalni aut - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W efekcie kontroli kierowca został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Przesłuchany został dopiero we wtorek, 4 listopada, jak już wytrzeźwiał. Usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. 29-latek przyznał się do niego. Teraz grożą mu trzy lata odsiadki. Stracił też prawo jazdy, ale może też spodziewać się wysokiej kary finansowej.

- Na pochwałę zasługuje również postawa anonimowej osoby, która dokonała zgłoszenia na numer 112 podejrzenia o nietrzeźwym kierującym. Pamiętajmy, że nawet anonimowa informacja przekazana policjantom o podejrzeniu kierowania po alkoholu, może uratować czyjeś życie - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner, Jabłonna Majątek	1	4 806,00 zł	u
Pielęgniarka, Zagrody/Salus	1	8 000,00 zł	u
Pracownik transportu wewnętrznego, Strzyżewice/ DIATRAK	1	4 666,00 zł	u
Inspektor, Bychawa/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Elektryk/elektromonter, Bełżyce/ MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG-MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 400,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/automatyk, Bełżyce/LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Matczyn/DPS	1	5 250,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor do spraw sieciowego urządzenia terenu, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin/Auchan	1	4 670,00 zł	u
Kierowca , Lublin/M.B. Lublin	1	9 050,74 zł	u
Nauczyciel wspomagający, Lublin/ZS nr 5	0,25	3 105,50 zł	u
Referent w dziale programów lekowych i chemioterapii, Lublin/NFZ	1	4 666,00 zł	u
Pracownik pralni, Lublin/R.B. Lublin	1	4 666,00 zł	u
Podinspektor wydział dialogu i regulacji, Lublin/ZDITM	1	6 300,00 zł	u
Brukarz, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Robotnik gospodarczy, Lublin/VOLMAAKT		30,5 zł/godz.	z
Monter ogumienia, Lublin/PROTEKTOR		30,5 zł/godz.	z
Specjalista do spraw handlu, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Monter mebli, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Lublin/DPS im. Michelisowej	1	5 430,00 zł	u
Samodzielny księgowy, Lublin/RZI	1	7 500,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Zastępca prezesa do spraw GZM, Lublin/SM Felin	1	8 000,00 zł	u
Geodeta, Lublin	1	5 100,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Od libacji do sprzeczki. Brat zranił brata nożem

Lublin: Policjanci zatrzymali 35-latka, który podczas kłótni ugodził nożem swojego starszego brata. Pokrzywdzony z obrażeniami realnie zagrażającymi życiu trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w sobotę (1 listopada) na terenie gminy Szastarka w pow. kraśnickim.



Fot.KPP Kraśnik

Za popełnione przestępstwo sprawcy grozi kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności

Ugodził brata

- Dwaj bracia wspólnie spożywali alkohol, następnie pomiędzy nimi doszło do sprzeczki. W pewnym momencie 35-latek chwycił za nóż i ugodził nim swojego 38-letniego brata w okolice brzucha. Ranny mężczyzna z obrażeniami ciała realnie zagrażającymi życiu został przewieziony do szpitala, gdzie trafił pod opiekę lekarzy. Sprawca został zatrzymany przez policjantów i trafił do policyjnego pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu - informuje aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.

Na miejscu wykonano czynności procesowe pod nadzorem prokuratora. 35-latkowi przedstawiono zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Na wniosek śledczych i prokuratora, kraśnicki sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na okres trzech miesięcy. Za popełnione przestępstwo, sprawy grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 10184824d8

Piotra M. przebadali biegli psychiatrzy. Opinia jest jednoznacznie niekorzystna dla oskarżonego

Śledczy twierdzą, że Paweł zginął z rąk swojego brata. Ale Piotr do niczego się nie przyznaje

50-letni Paweł M. został wręcz zmasakrowany: miał rozerwany mostek, pogruchotane żebra, otrzymał wiele ciosów w głowę. Po pomoc zadzwonił brat ofiary, ale niedługo później to jego w kajdanki skuli policjanci, jako głównego podejrzanego. Ruszył proces Piotra M. Górnik z Bogdanki jest oskarżony o zabójstwo. Ale nie tylko o to...



Pilnowany przez dwóch policjantów Piotr M. był skuty kajdankami. Niewysoki, ale solidnej budowy ciała - przed zatrzymaniem górnik pracujący dla jednej ze spółek górniczych - zachowywał się spokojnie

Były święta Bożego Narodzenia, gdy doszło do tej tragedii. Rankiem 26 grudnia ub.r. 50-letni Paweł M. został znaleziony martwy w jednym z kontenerów mieszkalnych w Bogdance w gminie Puchaczów (pow. łęczyński). Pogotowie wezwał 36-letni obecnie Piotr M., brat pokrzywdzonego.

Skakano mu po klatce piersiowej

Poinformował, że jego brat leży na podłodze, nie wykazując funkcji życiowych. Przybyła na miejsce policja od razu zatrzymała 36-latka. Na ciele 50-latka były liczne obrażenia. Sekcja zwłok wykazała, że mężczyznę uderzano wielokrotnie po twarzy, głowie, szyi, a dodatkowo skakano mu po klatce piersiowej. Świadczą o tym złamania talerzy obu łopatek, rozerwanie mostka, połamane żebra i obrażenia płuc. Ofiara była pod wpływem alkoholu.

Zatrzymany Piotr M. nie przyznał się do postawionego mu przez prokuratora zarzutu zabójstwa z zamiarem bezpośrednim. Twierdził, że z mieszkania brata wyszedł tuż po północy, udał się do swojego kontenera. Przekonywał, że gdy widział ostatni raz Pawła, to ten nie miał żadnych obrażeń.

Atmosfera zaczęła się zagęszczać

Policjanci nie dali wiary wersji 36-latka. Śledczy szybko ustalili, że dzień wcześniej w kontenerze zamieszkiwanym przez pokrzywdzonego, zorganizowano spotkanie przy alkoholu, w którym poza Pawłem M. uczestniczył jego brat oraz sąsiad.

> Piotr zarzucał starszemu bratu, że ten w przeszłości wszedł w relację z jego konkubiną, gdy para na krótki okres się rozstała

Prokuratura wskazuje, że podczas spotkania atmosfera zaczęła się zagęszczać, co dodatkowo miał zaostrzać spór braci M. o sprawy majątkowe po zmarłym ojcu. Poza tym Piotr zarzucał starszemu bratu, że ten w przeszłości wszedł w relację z jego konkubiną, gdy para na krótki okres się rozstała.

W akcie oskarżenia czytamy, że w pewnym momencie Piotr uderzył brata z otwartej dłoni w twarz. Po tym incydencie znajomy braci, wspomniany sąsiad, opuścił mieszkanie i udał się do swojego domu.

Niewysoki, ale solidnej budowy ciała

Proces Piotra M. ruszył w piątek, 7 listopada, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oskarżony przebywa w areszcie, skąd został doprowadzony do sali rozpraw. Pilnowany przez dwóch policjantów, był skuty kajdankami. Niewysoki, ale solidnej budowy ciała - przed zatrzymaniem górnik pracujący dla jednej ze spółek górniczych - zachowywał się spokojnie.

Ubrany był w sportowe buty, jeansy i czarną kurtkę. Na pytania sędziego odpowiadał zdawkowo. Potwierdził, że rozumie treść postawionych mu zarzutów, ale do żadnego z nich się nie przyznaje. Odmówił też składania wyjaśnień.

Poza zabójstwem brata, według prokuratora, Piotr M. ma więcej na swoim sumieniu. Miał on przez około trzy lata znęcać się fizycznie i psychicznie nad swoją konkubiną, w tym m.in. uderzyć ją pięścią w twarz oraz drewnianym stolikiem w plecy. W czasie śledztwa 36-latek nie przyznał się do tych czynów, co potwierdził tylko w sali rozpraw.

Część procesu za zamkniętymi drzwiami

Z uwagi na to, że sprawa dotyczy m.in. znęcania się przez Piotra M. nad pokrzywdzoną, sąd zdecydował się na częściowe wyłączenie jawności procesu. Dziennikarze ani inni obserwatorzy nie mogą więc uczestniczyć w części rozpraw, na których będą poruszane te wątki, z uwagi na dobro pokrzywdzonej kobiety.

> Potwierdził, że rozumie treść postawionych mu zarzutów, ale do żadnego z nich się nie przyznaje. Piotr M. odmówił też składania wyjaśnień

Piotra M. przebadali biegli psychiatrzy. Opinia jest jednoznacznie niekorzystna dla oskarżonego. Wskazano m.in., że 36-latek nie czuje się zobowiązany do przestrzegania norm moralnych i prawnych. Jest przy tym impulsywny, porywczy, a alkohol obniża u niego próg agresji. Wybiela siebie, przerzuca odpowiedzialność na innych.

Oskarżonemu grozi co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności, a nawet kara dożywocia.

Dominik Smagała

- Składał wyjaśnienia, ale one były sprzeczne z tym, co ustaliliśmy - mówi prokurator

Na boisku obrońca, w domu napastnik? Piłkarz Górnika oskarżony o znęcanie się nad dziewczyną

Jest akt oskarżenia przeciwko Sebastianowi S., piłkarzowi pierwszoligowego Górnika Łęczna. 22-latek stanie przed sądem za, jak zarzucają mu śledczy, znęcanie się psychiczne i fizyczne nad partnerką. Tymczasem obrońca regularnie występuje w zielono-czarnych.

Piłkarz Górnika stanie przed sądem

Jak dowodzą śledczy, Sebastian S. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją ówczesną partnerką od czerwca 2023 do marca 2025 roku.

- W ten sposób, że krzyczał na nią, wyzywał słowami obelżywymi, uderzał, kopał - opisywała prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie wiosną br., gdy zawodnika zatrzymano i postawiono mu zarzuty.

- W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia. Niczego nie będę komentował - mówił Sebastian S., cytowany w artykule „Gazety Wyborczej", która jako pierwsza opisała sprawę.

> - Krzyczał na nią, wyzywał słowami obelżywymi, uderzał, kopał - ustaliła prokuratura

Piłkarz Górnika w rozmowie ze śledczymi nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

- Składał wyjaśnienia, ale one były sprzeczne z tym, co ustaliliśmy - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Nie zastosowano wobec Sebastiana S. aresztu, ale zamiast tego dozór policji i zakaz zbliżania się do byłej partnerki na odległość co najmniej 50 metrów.

Śledztwo przeprowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Lublinie zostało zakończone. W ostatnich dniach akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Rejonowego Lublin-Wschód. Sebastian S. wkrótce stanie przed przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości.

Nie wyznaczono jeszcze terminu początku procesu. Za znęcanie się grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

W bieżącym sezonie ma już siedem meczów. Ostatnio regularnie wychodzi na boisko w pierwszym składzie rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika

Naruszenie nietykalności cielesnej. „GW": Chodzi o 14-latkę

Co ciekawe, piłkarz może mieć więcej kłopotów w związku z tą sprawą. Prokuratura bowiem wyłączyła część materiału do osobnego postępowania.

- Z tego aktu oskarżenia wyłączona została jeszcze jedna sprawa, naruszenia nietykalności cielesnej innej osoby - zaznacza prokurator Agnieszka Kępka.

Prokurator potwierdza, że chodzi o osobę bliską byłej partnerki Sebastiana S. Jak donosi „Gazeta Wyborcza", mowa o 14-letniej młodszej siostrze pokrzywdzonej, a prokuratura czeka na materiał z przesłuchania wspomnianej osoby, przeprowadzonego przez policję - po otrzymaniu dokumentów zapadnie decyzja w sprawie ewentualnego śledztwa.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienie wolności do roku.

Zarzuty, akt oskarżenia. Pomimo tego regularnie reprezentuje barwy Górnika Łęczna

Do Górnika Sebastian S., który gra na pozycji lewego obrońcy, trafił przed sezonem 2024/2025. Wcześniej reprezentował barwy m.in. Kotwicy Kołobrzeg i Chojniczanki Chojnice. Grał w drużynach juniorskich Legii Warszawa i Jagiellonii Białystok.

W minionej kampanii wystąpił w sześciu spotkaniach, w bieżącym sezonie ma już siedem meczów. Ostatnio regularnie wychodzi na boisko w pierwszym składzie rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika.

Jak czytamy w „GW", klub lakonicznie odnosi się do sprawy skierowania do sądu aktu oskarżenia przeciwko jego zawodnikowi.

- Piłkarz ma z klubem obowiązujący kontrakt. Czekamy na prawomocny wyrok sądu - zacytowała „GW" Tomasza Płazę, rzecznika prasowego Górnika Łęczna.

Dominik Smagała

Zakłady w Rykach i Milejowie nadal bez nowego właściciela. Co dalej z Kampol-Fruit?

Zakłady przetwórcze po firmie Kampol-Fruit, która znajduje się w upadłości, wciąż czekają na nowego właściciela. Pierwsza próba sprzedaży zakończyła się niepowodzeniem, ale syndyk ogłosił drugą turę, która ma się odbyć w grudniu. Zakłady w Rykach i Milejowie nadal funkcjonują, a firma kontynuuje swoją działalność. Jak podaje SAD24.pl, poszukiwanie inwestora trwa.

Jak podaje **SAD24.pl**, w październiku 2024 roku nie złożono żadnych ofert kupna.

Wartość zakładów została oszacowana na ponad 200 milionów złotych, z czego niemal 130 milionów złotych stanowi majątek trwały, a reszta to zapasy i należności. Choć pierwsza próba sprzedaży zakończyła się fiaskiem, zakłady kontynuują swoją działalność, a owoce są nadal skupowane, a przetwory sprzedawane. Firma świadczy również usługi przetwórstwa, zatrudniając ponad 230 osób. Jak informuje **SAD24.pl**, pomimo trudności finansowych, produkcja trwa, a zakłady działają bez zmian.

Zgodnie z danymi podanymi przez **SAD24.pl**, syndyk Agnieszka Biała ponownie ogłosiła poszukiwania inwestora dla majątku po Kampol-Fruit. Druga próba sprzedaży odbędzie się do 19 grudnia 2025 roku. Minimalna cena sprzedaży wynosi 128 774 980 zł netto i obejmuje grunty, budynki, maszyny oraz środki transportu. Zainteresowani zakupem muszą wpłacić wadium w wysokości 15 milionów złotych.

Firma borykała się z problemami finansowymi już od 2021 roku, gdy rolnicy zaczęli zgłaszać trudności z otrzymaniem zapłat za dostarczone surowce.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 10184824d8

Nowa strategia Grupy Azoty. Pozycja Puław zagrożona?

Właśnie tego obawia się prezydent Paweł Maj w odpowiedzi na dokument opublikowany przez Grupę Azoty zawierający strategię spółki do 2030 r. - Puławy mają zredukować się do roli wytwórni. Do miejsca, które wykonuje polecenia, zamiast je współtworzyć. To scenariusz, na który nie możemy pozwolić - ani jako samorząd, ani jako społeczność - grzmi włodarz Puław, który skierował w tej sprawie pismo do premiera Donalda Tuska.



Paweł Maj, *prezydent Puław*
Jako prezydent tego miasta mówię jasno: Puławy nie mogą zostać sprowadzone do roli zakładu wykonawczego. Nasze miejsce jest przy stole decyzyjnym, a nie na liście załączników

Nowa strategia ze wzmocnieniem roli centrali

Na początku listopada spółka Skarbu Państwa opublikowała na swojej stronie Strategię Grupy Azoty do roku 2030. 25-stronicowy dokument został podzielony na cztery części, a każda z nich odnosi się do czterech zagadnień - Kontekst strategiczny, Trendy Rynkowe, Strategia Grupy Azoty oraz Trendy Rynkowe.

Jednak najwięcej emocji w Puławach wzbudza część dotycząca strategii. Z dokumentu wynika, że spółkę czeka transformacja modelu operacyjnego i organizacyjnego. Proces ten ma odbywać się w czterech obszarach - organizacja grupy, poziom integracji, rola centrali oraz efektywność kosztowa. Co to oznacza? Plan wspomnianej transformacji zakłada odejście od modelu geograficznych lokalizacji jako podstawy struktury, w której działają cztery niezależne ośrodki duplikujące niektóre funkcje i segmenty działalności spółki (np. księgowość) oraz wzmocnienie roli centrali Grupy Azoty w Tarnowie. Spółka chce wzmocnić centralę poprzez konsolidację kluczowych obszarów: zakupy, nadzór nad inwestycjami, B+R, jak również odejście od rozbudowanej struktury zarządczej, związanej z funkcjonowaniem w ramach wielu spółek poprzez optymalizację liczby stanowisk kierowniczych.

Jednocześnie Grupa Azoty stale wdraża kompleksowy program naprawczy „AZOTY BUSINESS", który ma być realizowany do 2027 roku. Jak wynika z informacji udostępnionych przez spółkę, dotychczas ograniczyła koszty operacyjne o 300 mln zł z zakładanego 1 mld zł do 2027 roku, a także zoptymalizowała liczbę etatów o 1,8 tys. – z 15,7 tys. na koniec grudnia 2023 r. do 13,9 tys. na koniec czerwca tego roku.

Oprócz tego Grupa Azoty stale pozbywa się aktywów niezwiązanych z podstawową działalnością spółki. W tym roku dochody z tego tytułu wyniosły 53 mln zł.

- Łączne oszczędności z tytułu likwidacji pięciu niedochodowych instalacji, co miało miejsce w pierwszej połowie br., wyniosą do 2027 roku ok. 50 mln zł. Firma koncentruje się na efektywnej alokacji nakładów na inwestycje, wydatkując środki wyłącznie na obszary o potencjale wysokiej rentowności. Kontrolę tego obszaru wspiera uruchomiona inicjatywa CAPEX Control Tower. Pierwotna wartość CAPEX na lata 2025-27 została zrewidowana o 50 proc. - informują służby prasowe GA.

- Trwale poprawiamy rentowność naszej działalności, realizując ambitny plan naprawczy oparty na systematycznym podnoszeniu efektywności operacyjnej, kosztowej i inwestycyjnej. Transformujemy model operacyjny Grupy Azoty w strukturę zintegrowaną i efektywną, opartą na czterech wyspecjalizowanych segmentach biznesowych, która umożliwia pełną realizację synergii – komentuje Andrzej Skolmowski, prezes Grupy Azoty.

Prezydent Maj bije na alarm

Takie plany Grupy Azoty budzą niepokój władz miasta, które widzą w tym realne zagrożenie dla samodzielności puławskiego zakładu.

- Tego rodzaju zmiana nie dotyczy tylko fabryki. Dotyczy miasta, ludzi i całych rodzin, które przez dekady budowały tutaj potencjał polskiej chemii. Zakłady Azotowe nie są „jednym z elementów" Grupy. To miejsce, które przez lata było symbolem rozwoju, innowacji i ambicji. Ośrodek, który kształcił specjalistów, tworzył technologie i dawał impuls gospodarce regionu - grzmi prezydent Paweł Maj na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych i dodaje: - Dziś ktoś próbuje zamknąć tę historię w jednym akapicie strategii korporacyjnej. Puławy mają zredukować się do roli wytwórni. Do miejsca, które wykonuje polecenia, zamiast je współtworzyć. To scenariusz, na który nie możemy pozwolić - ani jako samorząd, ani jako społeczność. Jako prezydent tego miasta mówię jasno: Puławy nie mogą zostać sprowadzone do roli zakładu wykonawczego.

Włodarze Puław skierował w tej sprawie pismo do premiera Donalda Tuska, w którym apeluje o podjęcie działań. Wskazuje jednocześnie zagrożenia dla miasta, jakie może nieść wdrożenie wspomnianej strategii Grupy Azoty.

- Konsekwencje tej strategii mogą być poważne dla miasta i regionu: utrata wysokopłatnych miejsc pracy, odpływ specjalistów, spadek wpływów z podatków do budżetu, osłabienie lokalnej gospodarki oraz obniżenie prestiżu Puław jako ośrodka przemysłowego i naukowego - wylicza w piśmie do premiera prezydent Paweł Maj, licząc na interwencję szefa rządu w kwestii pozycji i roli zakładów azotowych w Puławach w całej Grupie Azoty.

Związkowcy: Strategia to likwidacja

Do sprawy odnieśli się również związkowcy z Puław. W oficjalnym komunikacie na swojej stronie piszą wprost: „Strategia Grupy Azoty dla Puław zakłada de facto wycięcie nowo wybudowanego bloku węglowego (dekarbonizacja), wycinanie instalacji kaprolaktamu, melaminy, zamykanie instalacji amoniaku (amoniak z importu), oraz wyprzedaż majątku (DW Jawor już sprzedany, Chorzów prawie sprzedany, sklep na Słowackiego też)".

- Reasumując, w Puławach nawet pakowni nawozów nie będzie – tylko muzeum - piszą związkowcy i dodają:

- NSZZ Solidarność stanowczo sprzeciwia się tej strategii, bo oznacza ona niemal wprost likwidację naszego zakładu, zwolnienia pracowników, dla mieszkańców Puław oznacza biedę i wzrost kosztów ogrzewania nie o 30 proc., ale o 130 proc. Najwyższy czas postawić kosy na sztorc.

Marta Pietroń

Nietrzeźwy mąż przyjechał na ratunek nietrzeźwej żonie

Kobieta, mając 2 promile alkoholu w organizmie, wjechała samochodem w latarnię. Na pomoc 35-latce ruszył mąż, który również na „podwójnym gazie" przyjechał na miejsce kolizji rowerem po to, by... wziąć winę na siebie.



Fot.KPP Puławy

Małżeństwo próbowało przekonać policjantów, że Peugeotem kierował mąż. Z kolei kobieta, która faktycznie siedziała za kierownicą i wjechała w latarnię, tłumaczyła świadkowie wszystko przez awarię auta. W rzeczywistości i mąż, i żona byli nietrzeźwi

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie (3 listopada) w Kurowie. To tam na jednej z ulic kobieta jadąca Peugeotem uderzyła w przydrożną latarnię. Mieszkanka gminy Kurów świadkowi tłumaczyła, że wszystko przez nagłą awarię samochodu. Jeszcze zanim na miejscu pojawili się policjanci z tamtejszego komisariatu, do 35-latki dotarł mąż. Przyjechał rowerem. Małżonkowie ustalili wspólną wersję wydarzeń, którą następnie uparcie próbowali „sprzedać" funkcjonariuszom - twierdzili, że samochodem kierowała nie kobieta, a jej mężczyzna.

- Jak się okazało, 35-letnia kobieta była nietrzeźwa i ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Badanie wykazało, że miała 2 promile alkoholu w organizmie. Wskazywanie na męża, że kierował samochodem, niewiele zmieniłoby w sytuacji 35-latków, gdyż okazało się, że on również jest nietrzeźwy - miał pół promila alkoholu w organizmie - i również ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Aby wyjaśnić, jak doszło do kolizji, obydwoje zostali zatrzymani, a następnie, po wykonaniu wszystkich czynności, trafili do aresztu. I oboje usłyszeli zarzuty.

- 35-latka jest podejrzana o kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz naruszenie zakazu sądu. Kobieta odpowie także za wykroczenie polegające na kierowaniu pojazdem niedopuszczonym do ruchu, gdyż Peugeot nie miał aktualnych badań technicznych oraz obowiązkowego ubezpieczenia. Z kolei jej 35-letni mąż będzie odpowiadał za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości - mówi rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Łoś w oczku wodnym. Pomogli strażacy



Fot.KP PSP w Lubartowie

We wtorek (4 listopada) w miejscowości Bójki w gm. Ostrów Lubelski łoś utknął w oczku wodnym i nie był w stanie samodzielnie wydostać się na brzeg.
- Zwierzę poruszało się po zbiorniku, jednak strome brzegi uniemożliwiały mu wyjście na ląd. Strażacy przystąpili do działań – zniwelowali skarpę, tworząc bezpieczne wyjście, dzięki czemu łoś mógł samodzielnie opuścić oczko wodne - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.
Akcja zakończyła się powodzeniem. Zwierzę opuściło teren w dobrym stanie.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 10184824d8

Amazonki z Poniatowej – siła kobiet, które niosą nadzieję cały rok, nie tylko w październiku! (część I)



Fot. Stowarzyszenie Amazonki w Poniatowej

16 października przedstawicielki stowarzyszenia uczestniczyły w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim z małżonką prezydenta RP, Martą Nawrocką

POWIAT OPOLSKI: Październik to miesiąc, w którym szczególnie głośno mówi się o profilaktyce raka piersi. To czas, gdy różowy kolor pojawia się w przestrzeni publicznej, przypominając kobietom, jak ważne jest regularne samobadanie i kontrola zdrowia. Ale dla Amazonek z Poniatowej ten temat nie kończy się wraz z końcem miesiąca - one działają przez cały rok, wspierając, edukując i motywując inne kobiety do troski o siebie.

Diagnoza choroby nowotworowej to jedno z najtrudniejszych doświadczeń w życiu. To moment, w którym świat się zatrzymuje, a strach i niepewność wkradają się w każdy dzień. Jedne kobiety reagują płaczem, inne niedowierzaniem, jeszcze inne z czasem odnajdują w sobie siłę, o której wcześniej nie miały pojęcia. To właśnie z tej siły zrodziła się wspólnota kobiet, które dziś tworzą Stowarzyszenie „Amazonki Poniatowa".

- Choroba zmienia życie, ale nie musi odebrać nadziei. Wsparcie innych kobiet, które przeszły tę samą drogę, jest bezcenne. Razem łatwiej zrozumieć, że z rakiem można żyć, a nawet nauczyć się cieszyć każdym dniem – mówią Amazonki.

Ich działalność to nie tylko rozmowy i spotkania. To również aktywność, ruch, podróże i wspólne inicjatywy, które pokazują, że życie po chorobie może być pełne energii i sensu. W lipcu członkinie stowarzyszenia wyruszyły na czterodniową wycieczkę do Gdańska, Sopotu i Gdyni, gdzie cieszyły się pięknem morza i swoim towarzystwem. W październiku uczestniczyły w XXVIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Amazonek na Jasną Górę, niosąc ze sobą modlitwę, wdzięczność i solidarność z innymi kobietami, które wygrały z chorobą lub nadal walczą.

Nie zabrakło też lokalnych wydarzeń. 12 października mimo deszczowej aury w Poniatowej odbyła się Nordikiada – „Różowy Rajd Nordic Walking" zorganizowana z Fundacją BezMiar i OSiR Poniatowa. Wydarzenie, które odbyło się pod honorowym patronatem burmistrza Miasta Poniatowa, po raz kolejny pokazało, że profilaktyka może być połączona z ruchem i radością.

A już wcześniej, 23 maja, w kawiarni Art. Café Klubowa otwarto wystawę fotograficzną „Siła kobiet w obrazach". Fotografie przedstawiające członkinie Stowarzyszenia Amazonki Poniatowa powstały we współpracy z Fundacją Kochasz – Dopilnuj w ramach kampanii #pomacajsie. To niezwykłe portrety kobiet, które udowadniają, że odwaga i piękno mają wiele twarzy – każda z nich jest historią o miłości, bólu, sile i nadziei.

Amazonki z Poniatowej aktywnie reprezentują miasto również w ogólnopolskich wydarzeniach. 16 października przedstawicielki stowarzyszenia uczestniczyły w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim z małżonką prezydenta RP, Martą Nawrocką. To spotkanie było ważnym głosem w miesiącu walki z rakiem piersi i dowodem, że głos Amazonek jest słyszany coraz wyraźniej – zarówno lokalnie, jak i w całej Polsce.

Badania ratują życie – nie odkładaj ich na później!

Październik przypomina nam o samobadaniu, ale rak nie zna kalendarza. Warto badać się regularnie przez cały rok – dla siebie, dla bliskich, dla życia. Każda z Amazonek wie, jak ważna jest wczesna diagnoza. To ona daje szansę na skuteczne leczenie i powrót do zdrowia.

Dlatego Amazonki z Poniatowej apelują do wszystkich kobiet:
· nie bójcie się badać!
· nie wstydźcie się prosić o pomoc!
· nie jesteście same!

W siedzibie Stowarzyszenia – w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej – zawsze znajdziecie otwarte drzwi, życzliwe twarze i wsparcie kobiet, które doskonale rozumieją, przez co przechodzicie. Pomogą, doradzą, wesprą psychicznie, a czasem po prostu przytulą, gdy brakuje słów.

- Każdy dzień jest nową szansą. Nie odkładaj siebie na później. Badaj się, rozmawiaj, dbaj o swoje zdrowie i o swoje serce – mówią Amazonki z Poniatowej.



Jolanta Drozd,
prezes Stowarzyszenia „Amazonki" w Poniatowej

- Październik to szczególny miesiąc poświęcony świadomości raka piersi. Oczywiście nasza działalność jako stowarzyszenia nie zamyka się wraz z końcem października. Cały rok działamy na rzecz kobiet, uświadamiamy również młodzież, jak ważne są codzienne wybory dotyczące stylu życia, a także uczestnictwo w profilaktyce, samobadanie piersi oraz regularne badania kontrolne. Wczesne wykrycie guzka daje realne szanse na skuteczne leczenie, na lepszą jakość życia i jego długość. My, amazonki, uświadamiamy kobiety, aby nie czekały na lepszy moment na badania, nie myślały, że to jeszcze nie ten czas, przełamały może wstyd? Może starach? Żeby zadbały o swoje zdrowie nie tylko dla siebie, ale i dla swojej rodziny. Myślę, że nasze Stowarzyszenie Amazonki Poniatowa, które liczy 31 kobiet, jest potwierdzeniem hasła „Rak to nie wyrok". Działamy od 2006 roku, w przyszłym roku obchodzić będziemy 20-lecie powstania. W stowarzyszeniu są kobiety w różnym przedziale wiekowym - od 30 kilku lat po emerytki. Przez naszą działalność profilaktyczną, rehabilitację, spotkania z lekarzami, warsztaty manualne, pomoc psychologa, wydarzenia kulturalne i wycieczki każda Amazonka znajduje wspólny temat do rozmowy. Serdecznie zapraszamy kobiety zmagające się z chorobą nowotworową w trakcie, kobiety po chorobie oraz wszystkie potrzebujące wsparcia. Możemy sobie pomóc - fizycznie i psychicznie, zdobyć siłę, jaką daje wzajemne wsparcie, pozytywne nastawienie poprzez wspólnotę z kobietami po takich samych przejściach. Zapraszamy do naszej siedziby w Poniatowej w CKPiT w drugi i ostatni wtorek miesiąca.

Amazonki z Poniatowej apelują do wszystkich kobiet:

· nie bójcie się badać!

· nie wstydźcie się prosić o pomoc!

· nie jesteście same!

W kolejnym numerze naszego tygodnika opublikujemy historie pięciu silnych kobiet, które mierzyły i nadal mierzą się z chorobą.

Agnieszka Gołębiowska

Chirurgia najwyższego poziomu. Jeden z najbardziej skomplikowanych zabiegów w szpitalu wojskowym

Lublin: W szpitalu wojskowym przeprowadzono zabieg cytoredukcji z dootrzewnową chemioterapią w hipertermii – HIPEC.

Na Oddziale Chirurgii Onkologicznej 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego przy Al. Racławickich w Lublinie przeprowadzono zabieg cytoredukcji (CRS) z dootrzewnową chemioterapią w hipertermii – HIPEC. Jak informuje szpital, to jedna z najbardziej zaawansowanych metod leczenia pacjentów z rozsiewem nowotworowym do otrzewnej. Jest stosowana dotychczas wyłącznie w największych ośrodkach onkologicznych w Polsce i na świecie. Operację wykonali dr. hab. n. med. Jerzy Mielko i dr Andrzej Niedobit przy wsparciu zespołu anestezjologicznego i pielęgniarskiego.

- HIPEC (Hyperthermic Intra-Peritoneal Chemotherapy) jest procedurą łączącą klasyczną chirurgię onkologiczną z miejscowym podaniem chemioterapii. Zabieg składa się z dwóch etapów - najpierw chirurg usuwa wszystkie widoczne ogniska nowotworowe z jamy brzusznej, a następnie wprowadza się do niej podgrzany do około 42°C roztwór leków cytostatycznych, który krąży w niej przez kilkadziesiąt minut. Dzięki temu możliwe jest zniszczenie mikroprzerzutów niewidocznych gołym okiem, a wysoka temperatura dodatkowo potęguje skuteczność leków. Metoda ta ogranicza ogólnoustrojową toksyczność chemioterapii i pozwala osiągnąć lepsze wyniki leczenia niż w przypadku samej operacji czy leczenia systemowego - informuje płk Bogusław Piątek, rzecznik prasowy szpitala.

Szansa dla pacjentów

HIPEC+CRS znajduje zastosowanie w leczeniu pierwotnych i wtórnych nowotworów otrzewnej. Procedura należy do najbardziej wymagających i skomplikowanych w chirurgii onkologicznej. Jednak przy właściwej kwalifikacji chorych w wielu przypadkach daje pacjentom z zaawansowaną chorobą nowotworową realną szansę na wydłużenie i poprawę jakości życia.

- Dr hab. n. med. Jerzy Mielko wykonał lub uczestniczył w ponad 300 tego typu operacjach oraz jest autorem licznych publikacji i monografii poświęconych procedurze CRS+HIPEC. Jego wiedza i wieloletnie doświadczenie umożliwiły wdrożenie tej metody również w Oddziale Chirurgii Onkologicznej 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Wykonuje się tutaj ponadto operacje przerzutów do wątroby z zastosowaniem systemu robotycznego da Vinci, co w połączeniu z HIPEC daje pacjentom dostęp do najnowocześniejszych technologii leczenia onkologicznego. W planach jest m.in. dalsze poszerzanie możliwości leczenia poprzez połączenie chirurgii robotycznej z HIPEC, a także stworzenie ponadregionalnego ośrodka leczenia przerzutów nowotworowych - dodaje płk Piątek.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 10184824d8

Pijany w BMW wjechał na przeciwległy pas. Zginął kierowca Forda

Na drodze krajowej nr 76 doszło do poważnego wypadku, w wyniku którego zginęła jedna osoba - mieszkaniec powiatu łukowskiego.

W piątek, 7 listopada na drodze krajowej nr 76 w pobliżu miejscowości Łopacianka na trasie Łuków - Garwolin, doszło do tragicznego wypadku drogowego. O godzinie 17.29 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o zderzeniu dwóch samochodów osobowych.



Fot.KPP Garwolin

W wyniku zderzenia 72-letni kierowca Forda, mieszkaniec powiatu łukowskiego, mimo podjętej reanimacji zmarł na miejscu wypadku

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 31-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu garwolińskiego, kierując BMW, prawdopodobnie zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z nadjeżdżającym Fordem. W wyniku zderzenia 72-letni kierowca Forda, mieszkaniec powiatu łukowskiego, zmarł na miejscu wypadku.

Kierowca BMW został zatrzymany przez policję. Badanie trzeźwości wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu we krwi. Mężczyzna, który już wcześniej miał sądowy zakaz kierowania pojazdami, został przewieziony do aresztu. Dalsze badania krwi pozwolą na dokładne ustalenie poziomu alkoholu w organizmie.

Magdalena Kołcon

Stoczek Łukowski: Pieszy zginął potrącony przez autobus

W Stoczku Łukowskim doszło do tragicznego wypadku drogowego, w którym pieszy poniósł śmierć.

Zdarzenie miało miejsce 7 listopada po godzinie 19 na ul. Piłsudskiego.

Z ustaleń policji wynika, że kierujący autobusem 47-letni mężczyzna z powiatu garwolińskiego potrącił znajdującego się na jezdni pieszego. Pomimo szybkiej interwencji służb ratunkowych 56-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, który doznał poważnych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Policja pod nadzorem prokuratury prowadzi śledztwo mające na celu wyjaśnienie dokładnych okoliczności wypadku. Funkcjonariusze będą ustalać m.in. prędkość, z jaką poruszał się autobus oraz kierunek, w jakim poruszał się pieszy w chwili wypadku.

Magdalena Kołcon



Fot.KPP Łuków

Pomimo szybkiej interwencji służb ratunkowych 56-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, który doznał poważnych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala



Fot.KPP Łuków

W Stoczku Łukowskim doszło do tragicznego wypadku drogowego, w wyniku którego 56-letni pieszy zginął

Perfumy znanych marek? Nie tym razem! Celnicy zdemaskowali podróbkowy handel na targowisku w Opolu Lubelskim

POWIAT OPOLSKI:
Handel luksusem w okazyjnych cenach okazał się zwykłą fikcją. Funkcjonariusze lubelskiej Służby Celno-Skarbowej podczas kontroli na miejskim targowisku w Opolu Lubelskim odkryli blisko 900 sztuk podrabianych towarów, a wśród nich setki perfum oraz odzież z nielegalnie naniesionymi logo znanych światowych marek.

Targowisko pod lupą KAS

Akcja celników nie była przypadkowa. Funkcjonariusze regularnie prowadzą działania wymierzone w nieuczciwy handel. Tym razem ich czujność wzbudziło jedno ze stoisk, na którym można było kupić „markowe" perfumy w podejrzanie niskich cenach.

Po dokładnym sprawdzeniu okazało się, że towar to nic innego jak perfumiarskie podróbki, w sumie prawie 800 flakonów imitujących znane marki. Oprócz tego zabezpieczono również podrabiane skarpety z logotypami popularnych producentów odzieży.

Tłumaczenia nie pomogły

Stoisko należało do obywatelki Bułgarii. Kobieta podczas kontroli zapewniała, że nie wiedziała, iż sprzedaje nieoryginalne produkty. Tłumaczenia jednak nie przekonały funkcjonariuszy - wobec handlarki wszczęto postępowanie karne skarbowe.

Fałszywy luksus i realne straty

Według szacunków służb, gdyby zatrzymane towary były oryginalne, ich wartość mogłaby sięgnąć kilkuset tysięcy złotych. W rzeczywistości jednak „luksusowe" perfumy okazały się tanimi imitacjami, a ich jakość - od zapachu po wykonanie opakowań - nie pozostawiała złudzeń.

KAS ostrzega: Tanie nie znaczy prawdziwe

Lubelska Służba Celno-Skarbowa przypomina, że kupowanie i sprzedawanie podróbek szkodzi legalnym firmom i naraża konsumentów na kontakt z produktami o nieznanym składzie i pochodzeniu. Wszystkie zatrzymane towary zostały zabezpieczone, a sprawa trafiła do Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

Za handel podrabianymi towarami, jeśli jest on stałym źródłem dochodu, grozi kara nawet do 5 lat więzienia.

Agnieszka Gołębiowska

Makabryczne odkrycie w lesie pod Puławami. Sprawę bada policja



Fot.KPP Puławy/Fundacja Po Ludzku do Zwierząt Przyjazna Łapa

Policja apeluje do osób, które rozpoznają psy, o kontakt z puławską komendą pod numerem 47 81 23 290 lub 601 579 472

Puławska policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do jakiego doszło w lesie pod Puławami. Grzybiarze znaleźli dwa psy z pętlami samozaciskowymi na szyi i ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Jeden z czworonogów nie przeżył.

Sprawa wyszła na ja w czwartek, 6 listopada wczesnym popołudniem. To wtedy grzybiarze, którzy wybrali się do lasu w okolicach Trzcianek w gminie Janowiec, natrafili na straszy widok.

- Dwa psy, sporej wielkości kundelki, miały na szyjach pętle samozaciskowe ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Każdy ruch zwierząt powodował, że pętle się zaciskały. Jednego z psów, mimo że był agresywny, udało się uwolnić, po czym natychmiast uciekł, drugi natomiast był już martwy - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol.

- Policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli pętle z linkami. Martwy pies został zabezpieczony do badań sekcyjnych. Prowadzimy intensywne czynności zmierzające do ustalenia wszelkich okoliczności sprawy. Bierzemy pod uwagę każdą ewentualność, również taką, że psy przypadkowo mogły paść ofiarą kłusowników, którzy zastawili w lesie sidła na dzikie zwierzęta - mówi nadkom. Rejn-Kozak.

Policja apeluje do osób, które rozpoznają psy o kontakt z puławską komendą pod numerem 47 81 23 290 lub 601 579 472.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 10184824d8

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Wiktoria Budzyńska, Firlej
ur. 6 listopada, g. 6.31; 3930 g, 57 cm
Rodzice: Joanna, Przemysław



Zuzanna Mackiewicz, Okalew
ur. 5 listopada, g. 9,37; 3260 g, 55 cm
Rodzice: Oliwia, Przemysław



Weronika Wierzbicka, Łózki
ur. 3 listopada, g. 12.28; 3950 g, 56 cm
Rodzice: Elwira, Mariusz
Rodzeństwo: Szymon



Jagoda, Krasne
ur. 4 listopada, g. 20.09; 3300 g, 55 cm
Rodzice: Milena, Aleksandra



Kacperek Sowiński, Wola Skromowska
ur. 3 listopada, g. 17.27; 3960 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena, Kamil
Rodzeństwo: Krzyś



Szymon Rusinek, Suchawa
ur. 3 listopada, g. 17.42; 3120 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Piotr
Rodzeństwo: Adrianek



Adaś Weremczuk, Derewiczna
ur. 3 listopada, g. 9.58; 3690 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Piotr
Rodzeństwo: Marcel



Bartosz Leszcz, Radzyń Podlaski
ur. 6 listopada, g. 13.42; 3180 g, 55 cm
Rodzice: Katarzyna, Paweł
Rodzeństwo: Zuzia



Piotr Karpiuk, Polatycze
ur. 6 listopada, g. 11.27; 4100 g, 58 cm
Rodzice: Katarzyna, Łukasz



Kacper Guz, Grabowy Las
ur. 5 listopada, g. 0.36; 3460 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia, Tomasz
Rodzeństwo: Daria



Adam Bartoszek z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 6 listopada, g. 1.17; 2420 g, 50 cm
Rodzice: Karolina, Konrad



Ignaś Ściuba z tatą, Gęś
ur. 4 listopada, g. 10.37; 4020 g, 58 cm
Rodzice: Magdalena, Karol
Rodzeństwo: Klara



Janek Niewęgłowski z rodziną, Lichty
ur. 3 listopada, g. 17.47; 3600 g, 53 cm
Rodzice: Izabela, Kamil
Rodzeństwo: Oliwia, Teodor

Imieniny obchodzi Ela Łuszczyńska z Trawnik

Kochana Elu ile młynarz ziaren zmiele,
ile wiernych jest w kościele,
ile koty złowią myszek,
tyle zdrowia, szczęścia, radości i miłości
życzy Ci Zbyszek i Stasia

Piękna rocznica urodzin Stanisławy B.

Co roku o tej porze
każdy życzy Ci, co może,
a ja życzę Ci kochana,
bądź zawsze radosna - w dzień z wieczora i rana.
W dniu tak pięknej rocznicy
do życzeń dołączają się Twoi biesiadnicy.
Życzymy Ci dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Jeśli otrzymasz życzenia od kogoś innego,
to zapamiętaj, że te najszczersze
są od Zbyszka W.....o,
do życzeń dołączają się
Ela, Tereska i Wiesia.

Dla Kazimiery Płowaś z okazji urodzin

Mamo w dniu Twoich urodzin
szczere i serdeczne życzenia
długich lat w zdrowiu,
pogody ducha, pomyślności
i ludzkiej życzliwości.
Wszystkiego, co najpiękniejsze
życzą dzieci, wnuki i prawnuk

WSP

eprasa.pl 10184824d8

W początkach listopada 1918 roku Polacy na Lubelszczyźnie odebrali Niemcom władzę i broń. Na tę chwilę czekano 123 lata

Pierwsze godziny niepodl

W akcji przejmowania władzy udział brali żołnierze, konspiratorzy z Polskiej Organizacji Wojskowej, strażacy, a nawet harcerze. Austriacy i Węgrzy na ogół poddawali się potulnie, Niemcy stawiali zwykle krótki opór, ale i im nie chciało się umierać w ostatnich godzinach wojny. Dęblin wolny był już 1 listopada. W Łukowie okupanci nie postawili oporu. W Parczewie wystarczyło 16 skautów i osiem pistoletów. W Lubartowie węgierski oficer nie chciał wyjeżdżać, planował tu mieszkać. Pod Radzyniem walczono w kilku miejscowościach. W Międzyrzecu Niemcy dokonali masakry, także ludności cywilnej. Z Białej Podlaskiej okupanci wyjechali dopiero po kilku tygodniach.



Odsłonięcie pomnika ofiar Krwawych Dni Międzyrzeca w 1931 roku

Jesienią 1918 roku Wielka Wojna była rozstrzygnięta. W Paryżu dyplomaci dopinali szczegóły kończącego ją traktatu. Na Lubelszczyźnie sprawa była jednak mocno skomplikowana. Paradoksalnie okazało się, że tutaj Polska graniczy z Niemcami... od wschodu! Pas ziemi położony na wschód od Parczewa i ciągnący się na północ aż po Siemiatycze, zawierający m.in. potężną Twierdzę Brzeską i węzeł kolejowy Terespol - Brześć, był dla ewakuujących się z Rosji żołnierzy niemieckich terytorium zupełnie kluczowym: linia kolejowa do Warszawy była skomunikowana z Berlinem, linia w kierunku Grajewa otwierała bezpieczny i krótki szlak do Prus Wschodnich. Półmilionowa armia stojąca na wschód od Białej Podlaskiej jesienią 1918 r. stanowiła ciągle najpoważniejszą siłę bojową na terytorium odradzającej się Polski. Dlatego też bliżej Warszawy przejmowanie władzy z rąk okupantów przebiegało przeważnie dość gładko. Im dalej na wschód, tym bywało trudniej.

Pierwszy był Dęblin

Opowieść o okolicznościach przejęcia twierdzy Dęblin znajdujemy we wspomnieniach Aleksandra Jerzego Narbutt-Łuczyńskiego: „Sprawa była o tyle skomplikowana, że mieliśmy do czynienia z dwoma garnizonami, niemieckim i austriackim, rozdzielonymi rzeką Wieprzem. Opanowaniu garnizonu austriackiego sprzyjał mieszany skład narodowościowy tak wśród oficerów, jak i szeregowych: Węgrzy, Czesi, Polacy, jak i niska wartość wojskowa landszturmistów. Niemców było mniej, ale trzeba było liczyć się z możliwością silniejszego oporu, a właśnie chcieliśmy opanować twierdzę bez walki. Opracowany plan działania przewidywał ubezpieczenie twierdzy przy pomocy silnych placówek oficerskich przed spodziewaną interwencją silnych elementów niepożądanych z zewnątrz, uchwycenie centrali telefonicznej z przerwaniem komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej (między obu garnizonami twierdzy), rozbrojenie posterunków i opanowanie magazynów austriackich, napad zbrojny na załogę niemiecką - wszystko w ciągu jednej nocy. Wszystko odbyło się zgodnie z planem bez rozlewu krwi wobec braku oporu".

Kapitulacja na telefon

„Komicznym epizodem była sfingowana rozmowa telefoniczna między austriackim komendantem twierdzy a rzekomym oficerem dyżurnym austriackiego gubernatora w Lublinie. Komendant zgodził się przekazać nam władzę i majątek po uzyskaniu zgody gubernatora. Rozmawiał w mojej obecności telefonicznie ze swego gabinetu z moim oficerem, który obsługiwał centralę i na pytanie komendanta twierdzy odpowiedział, że ma przyjąć natychmiast postawione mu warunki bez oporu. Kpt. Rokita rozprawił się z Niemcami. Obezwładniony przed wartownią posterunek nie zdążył użyć broni ani zaalarmować warty. Zaskoczenie było tak kompletne, że grające w karty pogotowie nie zorientowało się, że z wartowni znikły karabiny. Reszta załogi, jak i funkcjonariusze administracji mieszkający poza koszarami - nie stawili oporu...".

W Rykach wystarczyło siedmiu chłopa

Żeby rozbroić zaborców nie trzeba było wielkich sił. Czytamy w raporcie Komendy 5-go Garwolińskiego Obwodu Do Komendy I Okręgu: „...W większości wypadków inicjatywa wyszła od ludzi z POW, co szczególnie zaznaczyło się w Rykach, gdyż 5-ciu peowiaków i 2 cywilów pomimo strzelaniny dokonało rozbrojenia niemieckiej kompanii. Jeden człowiek zabity (cywil)". Komendantem oddziału był Stefan Malinowski. W wyniku akcji rozbrojeniowej zdobyto karabiny i amunicję, które załadowano na dwie podwody i odesłano pod eskortą peowiaków ryckich do Dęblina. Mimo że było tam już mnóstwo broni z austriackiego magazynu, ilość tę odebrano jako znaczną.

Puławy: Bez jednego strzału

Tego samego dnia (bądź dzień później) otrzymany rozkaz rozbrojenia okupantów na terenie Puław i najbliższych miejscowości zrealizował, siedzący jeszcze dwa tygodnie wcześniej w niemieckim więzieniu, dowódca tamtejszej POW, Władysław Szczypa. Nieliczni skądinąd w tym mieście Niemcy, bez żadnej dyskusji oddali broń.

W Łęcznej Austriacy nie postawili oporu

W okolicach Łęcznej sytuacja była nieco bardziej skomplikowana Struktury POW istniały już niemal od początku pierwszej wojny światowej. Pamiętać jednak należy, że w początkach 1918 roku państwa centralne gotowe były utworzyć niepodległe państwo ukraińskie, które obejmować miało m.in. tereny dzisiejszej gminy Ludwin. Polityka więc była znacznie bardziej wielowektorowa. W pierwszych dnia listopada 1918 r. rozpoczęło się rozbrajanie posterunków austriackich na terenie Łęcznej. W mieście stały jednostki austriackie, które, podobnie jak w innych lokalizacjach, praktycznie nie stawiały oporu. Doskonale poradziła sobie skromna, piętnastoosobowa grupa peowiaków. Opanowano także posterunek straży granicznej w pobliskim Dratowie, ale tam już trzeba było się z Niemcami trochę postrzelać. Akcją kierował Stanisław Lis-Błoński.

W Lubartowie był kłopot tylko z jednym Węgrem...

W Lubartowie powstające polskie oddziały strzeleckie, powstałe na bazie harcerstwa, nie napotkały praktycznie żadnego oporu. Stacjonujący tu żołnierze armii Austro-Węgier zachowali się w sposób, jakiego nie powstydziliby się bohaterzy filmu „CK Dezerterzy" albo kamraci Józefa Szwejka. Dowodzący nimi Polak Kaszyński sam pomagał rozbroić swoich podkomendnych.

Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński (Dęblin) - generał dwóch wojen - po odzyskaniu niepodległości tworzy 34. pułk piechoty, w 1924 roku zostaje generałem. Walczy w kampanii wrześniowej, potem przebywa na emigracji. w 1977 roku umiera w Stanach Zjednoczonych

Ignacy Zowczak (Międzyrzec Podlaski) - zginął w walce - dowodził akcją wyzwalania miasteczek na północnej Lubelszczyźnie. Gdy dotarł do Łukowa, miasto było już wolne, zorganizował więc akcję na Międzyrzec. Po początkowym sukcesie dał się zaskoczyć niemieckiej operacji z Białej Podlaskiej. Zginął, kiedy szedł negocjować warunki poddania oddziału

Eugeniusz Kwiatkowski (Łuków) - potem został premierem - w 1917 roku dowodził POW w Łukowie, redagował również miejscową gazetę. Dowodzi akcją rozbrajania Niemców. Potem przyjmuje rozmaite stanowiska w przemyśle. Projektuje Gdynię i COP, pełni urząd ministra, a nawet premiera.

Władysław Szczypa (Puławy) - poseł zamordowany przez Sowietów - Organizator i komendant puławskiej grupy Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1915 r. zmobilizowany został do armii rosyjskiej, z której zdezerterował i dołączył do 4 pułku piechoty Legionów Polskich. Po wojnie wrócił do zawodu aptekarza. Od 1927 r. pracował puławskim samorządzie i miejscowej kasie oszczędnościowej. W 1935 r. wybrany został posłem na Sejm. W czasie kampanii wrześniowej został wzięty do niewoli i zamordowany wiosną 1940 roku w Charkowie.

Stanisław Lis-Błoński (Łęczna) - bohater dwóch wojen - po odzyskaniu niepodległości służył w Wojsku Polskim. W czasie wojny z bolszewikami był oficerem łącznikowym przy słynnym oddziale generała Bułak-Bałachowicza. Po wojnie mieszkał w Lublinie, potem w Warszawie, Grójcu, aby na koniec powrócić do Lublina. We wrześniu 1939 roku organizował obronę Lublina. Po upadku miasta kontynuował walkę i 1 października został ranny koło Janowa Lubelskiego i zmarł w Szczebrzeszynie.

WSP

eprasa.pl 10184824d8

egłości na Lubelszczyźnie

Jeden z oficerów, Madziar, na tyle zżył się z Polską i Polakami, że perspektywę spakowania się i wyjazdu z Lubartowa przyjął z wielkim niezadowoleniem. Próbujące odwrócić sytuację posiłki niemieckie z Parczewa zostały zatrzymane na stacji kolejowej, rozbrojone i tymi wagonami, którymi przyjechały, odesłane z powrotem. Całe i zdrowe. Tam też zresztą nie wykazali się walecznością...

W Parczewie działali skauci

W mieście funkcjonowały struktury POW, Polska Organizacja Wojskowa oraz grupa skautów. Komendantem był 20-letni Mikołaj Błażewicz. Rankiem, 11 listopada właśnie młodzież, posiadająca za całe uzbrojenie osiem pistoletów, rozpoczęła rozbrajanie niemieckich żołnierzy. Na głównym posterunku żandarmerii na dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego zdobyto bez walki znaczne ilości uzbrojenia - w tym trzy lekkie karabiny maszynowe, trzydzieści ręcznych i amunicję oraz zapas żywności. Poddało się 27 Niemców. Znacznie trudniej poszło na posterunku przy Rynku. Tam mniejszy, sześcioosobowy oddział postanowił się bić. Dwóch Polaków zginęło. Niemcy poddali się i ok. godz. 10 Parczew był wolny. Dzień później na przedmieściach Parczewa doszło jeszcze 12 listopada do potyczki skautów i peowiaków z oddziałem Niemców, jadących od strony Jabłonia. I tutaj przeciwnicy szybko się poddali.

Łuków: Kwiatkowski, strażacy, gimnazjaliści...

W Łukowie już od 1914 r. istniały silne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej. Ich liderem był m.in. późniejszy premier, wybitny ekonomista, Eugeniusz Kwiatkowski. 11 listopada rozpoczęła się akcja rozbrajania Niemców. Oprócz peowiaków uczestniczyli w niej strażacy i gimnazjaliści. Niemiecki dowódca początkowo odmówił złożenia broni, jednak Polacy zwrócili się bezpośrednio do jego podkomendnych. Ci, niechętni walce wydali broń i zostali puszczeni wolno. Rozbrojono i aresztowano niemieckiego generała Wilhelmiego. Dzień później od strony Kocka nadciągnęły dwa bataliony niemieckie. Kwiatkowski i ułan Tadeusz Łada Bieńkowski wyjechali im naprzeciw i wytłumaczyli, że jeśli podejmą jakąkolwiek akcję, skończy się to masakrą. Niemcy rozważyli szanse i złożyli broń. Łuków był wolny i stał się bazą dalszych operacji.

Bohaterów było mnóstwo

Mimo że sam proces rozbrajania żołnierzy okupanta przeszedł w zasadzie gładko, zgodnie z najlepszymi polskimi tradycjami politycznymi stał się powodem do potężnej awantury między rodakami o to, kto był w jego czasie najdzielniejszy. Piersi po ordery wypięli endecy, a w oczach prasy socjalistycznej to w zasadzie wyłącznie czerwone sztandary miały prawo powiewać nad tym sukcesem: „Żołnierze niemieccy kwaterującego w Łukowie garnizonu, na skutek wieści z Ojczyzny, utworzyli Radę Żołnierską. Do niej zwróciła się miejscowa komenda milicji ludowej, stworzonej przez P.P.S. z żądaniem wydania milicji broni. Broń została milicji ludowej wydana w ilości 20 karabinów z odpowiednim zapasem amunicji. Z posiadaną bronią milicja P. P. S. łącznie z org. P.O.W. oraz P. S. L. uderzyła na komendę powiatową, gdzie zdobyto większą ilość broni i amunicji (...) Równolegle z tym powstała samoobrona narodowa, w skład której weszły najrozmaitsze organizacje. Samoobrona sformowała milicję i objęła naczelną władzę w mieście i powiecie. Wyłoniony został Komitet Wykonawczy w osobach ob. Biernackiego, Świdra i Jastrzębskiego" - czytamy w Robotniku. Mimo to jednak do zbiorowej pamięci przedostała się niemal wyłącznie wersja „peowiacka" z Eugeniuszem Kwiatkowskim...

Na wschód od Łukowa nie było już jednak tak prosto

Tragedia w Międzyrzecu Podlaskim

Zupełnie inaczej potoczyły się sprawy w Międzyrzecu Podlaskim. Na pierwszy rzut oka gród nad Krzną wydawał się łatwym kąskiem. Wobec niepowodzeń frontowych i przebiegu rewolucji w Rosji armia niemiecka przejawiała daleko idące objawy demoralizacji. W garnizonach powstawały komunizujące Rady Żołnierskie będące alternatywnymi ośrodkami dowodzenia dla normalnych struktur. Z drugiej strony istotne jest, że obszar Międzyrzeca - w odróżnieniu choćby od Łukowa - w ramach tzw. Etapów Bugu - podlegał



W Lubartowie Węgrom było na tyle dobrze, że się w ogóle nie chcieli wyprowadzać i niektórzy planowali po wojnie tu zamieszkać



Sztab POW w Radzyniu Podlaskim. W środku dowodzący akcją Stanisław Tarankiewicz

Fot. (źródło: Piotr Łoszewski



Wojska austro-węgierskie w Dęblinie. W listopadzie 1918 kapitulowały łatwo i chętnie. Krótki opór stawiali Niemcy. Twierdzę austriacki generał poddał bez jednego wystrzału, m.in. także pod wpływem lipnego, zainscenizowanego przez Polaków „telefonu z dowództwa". Dęblin stał się bazą dalszych operacji na północnej Lubelszczyźnie

bezpośrednio władzom wojskowym, rezydującym w Białej Podlaskiej. O ile w mniejszych, położonych na terenie dawnej Kongresówki ośrodkach wśród Niemców dominowały tendencje kapitulanckie, o tyle zaplecze frontowe było gotowe bić się do upadłego.

Zachęceni sukcesami w Rykach, Dęblinie i Łukowie dowódcy POW zadecydowali o podjęciu próby zajęcia Międzyrzeca. Kilkudziesięciu piechurów załadowano w Łukowie do dwóch zdobycznych wagonów. 13 listopada dotarł tam koleją oddział zmontowany przez energicznego sierżanta Ignacego Zowczaka. Początkowo wszystko poszło jak po maśle. Niemiecka załoga w pałacu Potockich szybko i sprawnie ustaliła warunki kapitulacji. Nie były one srogie. Negocjując nie tyle z dowództwem, co z samymi żołnierzami, umówiono się, że okupanci oddadzą broń oprócz pistoletów i pozostaną na swobodzie w Międzyrzecu. Dowódca, major Kwapp, wykorzystał tę niefrasobliwość. Zwrócił się o pomoc do dowództwa w Białej.

Tam jeszcze kilka dni wcześniej sytuacja też przechylała się na polską stronę, żołnierze powołali rewolucyjną Radę i gotowi byli oddać miasto. Jednak przybycie elitarnych oddziałów „huzarów śmierci" sprawiło, że bunt upadł, a oddziałom, na nieszczęście Polaków, przywrócono dyscyplinę i zdolność operacyjną. W ciągu dwóch dni zorganizowano ekspedycję do Międzyrzeca. Kwaterujący w pałacu Potockich peowiacy nie spodziewali się ataku. Nie zauważyli nawet, że kwaterujący na parterze rozbrojeni Niemcy po cichu ulotnili się z kwater. Nad ranem rozpoczął się szturm. Atakujący nadjechali Warszawską i Lubelską oraz równolegle Staromiejską i Kościelną. Poleciały granaty, rozpoczęła się strzelanina. Wybuchł pożar. Próbujących uciekać przed ogniem żołnierzy oblegający bez pardonu mordowali. Zowczak został zastrzelony w czasie, kiedy z białą chorągwią w ręku próbował ogłosić kapitulację. W tym samym czasie polska załoga dała się wyprzeć z dworca: kilku żołnierzy zginęło, kilku dostało się do niewoli, z której zresztą szybko uciekli.

Miasto zapłaciło krwią

Niemieccy żołnierze ogarnięci krwawym amokiem nie poprzestali na walce z żołnierzami. Rzucili się do pacyfikacji miasta. Doszło do dantejskich scen. Wywlekali ludzi z mieszkań, zabijali i strzelali zupełnie na oślep. Według różnych szacunków zginęło od ok. 45 do ponad 70 osób. Ofiary pochowano początkowo w zbiorowej mogile, potem zorganizowano uroczysty pogrzeb z udziałem biskupa Przeździeckiego. Wydarzenia z 16-18 listopada zapisały się w historii lokalnej jako Krwawe Dni Międzyrzeca.

Niemcy próbowali podjąć też rajd w kierunku Radzynia, ale wpadli w zasadzkę na wysokości Kąkolewnicy i musieli się wycofać. Walki ustały po 18 listopada, kiedy dowództwo POW zawarło porozumienie z Niemcami dotyczące zasad ich ewakuacji w kierunku na Grajewo i dalej Prusy Wschodnie. Zaborcy koleją opuścili Międzyrzec 18 grudnia.

Strzelanina w Radzyniu

W dzisiejszym powiecie radzyńskim operacja zaczęła się od opanowania mniejszych ośrodków. Akcję zapoczątkował oddział POW z Kopiny, który bez walki zajął Milanów, a następnie rozbroił Niemców w kilku okolicznych wsiach. Jak wspominał Franciszek Szpil: „W jednej ze stodół było 50 kawalerzystów niemieckich. Chcieli się bronić, ale po jednym strzale broń oddali". Zajęto urząd gminy w Kąkolewnicy, która była kluczowym punktem przy drodze Radzyń - Międzyrzec. Zdobyto dużo broni, a nawet trzy samochody. Następnie około czterdziestu peowiaków ruszyło na Radzyń. W centrum miasta doszło do kilku potyczek. Adam Fijałek wspominał: „Wtem słyszę strzał zza budynku magistratu, ktoś biegnie do Niemców, ci strzelają do niego i natychmiast skierowują lufy karabinów do tych, co są na ulicy, ludzie padają plackiem na bruku i do rynsztoku, świszczą kule nad głowami. Szybko Niemcy pomaszerowali w stronę rynku. Ludzie zrywają się na nogi, w panice wyłamują ogrodzenia magistratu, uciekają przez ogrody, łamią płoty i uciekają w różne strony". Dopiero wieczorem dotarły posiłki z okolicznych wsi. W walce udało się uniemożliwić Niemcom połączenie sil stacjonujących w koszarach z tymi w Pałacu Potockich. Okupanci zaczęli uciekać, ostatecznie poddali się na rogatkach miasta.

Do poważnych starć i ofiar po polskiej stronie doszło również w Komarówce i okolicach Drelowa.

Biała Podlaska musiała zaczekać.

W Białej garnizon niemiecki liczył 1000 świetnie uzbrojonych żołnierzy, dodatkowo mających komunikację z Brześciem. Postanowiono więc negocjować. Partnera upatrywano nie tyle w oficerach, co bezpośrednio w żołnierzach. W wyniku pertraktacji z dowództwem niemieckim zawarto porozumienie, na mocy którego Niemcy mieli opuścić miasto w ciągu dwóch dni, zabierając ze sobą tylko rzeczy prywatne. W zamian zagwarantowano im bezpieczeństwo osobiste. Wydawało się, że sytuacja została ustabilizowana, jednak incydenty związane z pobiciem żołnierzy niemieckich gwałtownie ją zaostrzyły. Być może to one spowodowały przybycie w nocy z 14 na 15 listopada elitarnych oddziałów wojsk niemieckich (trzy szwadrony liniowe i szwadron karabinów maszynowych 2. Pułku Huzarów Gwardii im. Królowej Wiktorii Pruskiej pod dowództwem majora von Bredowa oraz z Brześcia – dwa szwadrony tzw. czarnych ułanów i artyleria), które w nocy z 14 na 15 listopada przybyły do Białej. Błyskawicznie przywróciły dyscyplinę w mieście i wśród żołnierzy. Kilku peowiaków zginęło, wprowadzono godzinę policyjną.

Z Białej i Nadbuża wojska niemiecki wycofały się dopiero w pierwszych tygodniach 1919 r.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 10184824d8

Odszedł reprezentant Polski. Grał w piłkę w Orłach Kazimierz

Środowisko motorsportowe w Polsce pogrążone jest w żałobie. W czwartek wieczorem dotarła tragiczna wiadomość o śmierci Patryka Piskorka z Wierzchoniowa - 23-letniego, utalentowanego zawodnika enduro i członka reprezentacji Polski w sezonie 2025.



Zanim odkrył swoją pasję do motocykli, grał w piłkę nożną w drużynie Orły Kazimierz. Uczył się w szkołach w Bochotnicy i Kazimierzu Dolnym, a jego miłość do sportu przerodziła się z boiska w tor (fot. Motocykle Lublin)

Informację o jego odejściu potwierdził klub AMK Gorce Nowy Targ, którego barwy reprezentował. - Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odszedł od nas Patryk Piskorek. Był nie tylko świetnym zawodnikiem, ale przede wszystkim super kolegą - zawsze uśmiechniętym, pomocnym i pełnym pasji do jazdy - napisano w klubowym komunikacie.

Patryk Piskorek, pochodzący z Wierzchoniowa, od najmłodszych lat związany był ze sportem. Zanim odkrył swoją pasję do motocykli, grał w piłkę nożną w drużynie Orły Kazimierz. Uczył się w szkołach w Bochotnicy i Kazimierzu Dolnym, a jego miłość do sportu przerodziła się z boiska w tor.

W barwach AMK Gorce Nowy Targ Piskorek rozwijał się jako zawodnik w trialu, osiągając kolejne sukcesy na krajowych i międzynarodowych torach. Równocześnie próbował swoich sił w trialu, reprezentując lubelski klub Enduro Powiśle, gdzie zdobył Puchar Polski oraz tytuł wicemistrza kraju. W ubiegłym roku wystąpił w rundzie Mistrzostw Świata SuperEnduro w Gliwicach.

Jego śmierć wywołała falę poruszenia w środowisku zawodników i fanów motorsportu. W sieci pojawiły się dziesiątki wpisów z kondolencjami i wspomnieniami.

- Dziękuję ci za wszystkie cenne rady i wskazówki, za które nie zdążyłem ci podziękować. Do zobaczenia na górze - napisał w mediach społecznościowych Adrian Aluś, zawodnik enduro z Lublina.

- Młody, ale wielki człowiek w tym sporcie... Do zobaczenia kiedyś, Boston - wspominał Oskar Boski.

W poruszającym wpisie firma AG-Graphics, znana w środowisku z produkcji oklein motocyklowych, podkreśliła zaangażowanie i pasję zawodnika. - Patryk był bardzo pozytywną osobą, rozwijał swoją pasję, ucząc młodszych i rówieśników. Uczestniczył w każdych zawodach, jakie tylko mógł, ciągle idąc do przodu, aby być wyżej, móc więcej. Na zawsze zostanie w naszej pamięci - czytamy.

- Do zobaczenia tam u góry... Mistrzuniu nasz - napisał z kolei Jakub Firan.

Patryk Piskorek miał przed sobą wielką sportową przyszłość. Dla wielu młodych zawodników był inspiracją - przykładem determinacji, talentu i radości z jazdy. Jego pasja i uśmiech pozostaną w pamięci wszystkich, którzy mieli okazję go znać.

mp

Majewska: Będzie mi brakować widoku Patryka jadącego na swój tor do lasu

Patryk Piskorek miał zaledwie 23 lata. Młody pasjonat motocrossu, znany w całej okolicy ze swojej energii, pracowitości i życzliwości, odszedł niespodziewanie, pozostawiając po sobie ogromną pustkę.

O Patryku z ciepłem i wzruszeniem opowiada jego sąsiadka i koleżanka - Karolina Majewska, prezes klubu Perełki Puławy.

- Znałam go od dziecka, był moim sąsiadem. Odkąd pamiętam - motor i on to była jedność - wspomina. - To był chłopak, który na wszystko zapracował sam. Pracowity, z pasją i ogromną determinacją, a przede wszystkim z pokorą. Był idealnym przykładem na to, że pracą i wiarą można osiągnąć naprawdę wiele - dodaje.

Jak dodaje, Patryk był osobą, którą trudno było nie darzyć sympatią. - Jeśli słyszałeś odgłos motoru w lesie, od razu wiedziałeś, że to Patryk - pomocny, życzliwy i zawsze uśmiechnięty - mówi.

Młody motocyklista miał przed sobą wiele planów i marzeń związanych ze sportem. - Miał ogromne plany, które były w zasięgu ręki. Mieliśmy kilka pomysłów na to, aby w przyszłym roku jeszcze bardziej rozkręcić jego motocrossową karierę. Niestety, nie zdążyliśmy ich wspólnie zrealizować - mówi z żalem Majewska.

Śmierć Patryka była dla jego bliskich ogromnym wstrząsem. - Ciężko w to uwierzyć. We wtorek wpadł do mnie na herbatę, żeby porozmawiać i ustalić pewne rzeczy, a w środę dowiedziałam się, że już go z nami nie ma. To okropna tragedia dla wszystkich, którzy go znali. Nic nie wypełni tej pustki, która po nim pozostała - przyznaje.

Na koniec dodaje wzruszające słowa. - Będzie mi brakować widoku Patryka jadącego na swój tor do lasu - kończy ze łzami w oczach.

Mieszkańcy Wierzchoniowa wspominają Patryka jako człowieka pełnego życia, który swoją pasją do motocrossu zarażał innych i dawał przykład, że marzenia można realizować dzięki ciężkiej pracy i wytrwałości.

mp

Pomianowski: Patryk wnosił tak wiele dobra w życie naszej społeczności

Z głębokim smutkiem mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny i powiatu puławskiego przyjęli wiadomość o nagłej śmierci Patryka Piskorka - 23-letniego mieszkańca Wierzchoniowa.



Młody sportowiec znany w środowisku miłośników motocrossu odszedł niespodziewanie, pozostawiając w żałobie rodzinę, przyjaciół i całą lokalną społeczność.

Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski, w poruszającym wpisie pożegnał zmarłego mieszkańca, podkreślając jego pasję, determinację i pozytywny wpływ na otoczenie.

- Są takie chwile, gdy trudno znaleźć właściwe słowa. Kiedy przedwcześnie odchodzi młody człowiek, niezwykle ciężko się z tym pogodzić. Tym bardziej, gdy żegnamy kogoś, kto swoją pasją i zaangażowaniem wnosił tak wiele dobra w życie naszej społeczności oraz środowiska miłośników motocrossu - napisał burmistrz.

Patryk Piskorek znany był z ogromnej determinacji, sportowego ducha walki i konsekwencji w dążeniu do celu. Jak podkreślił burmistrz Pomianowski, był wzorem dla młodszych kolegów, a swoją postawą i osiągnięciami inspirował innych do działania.

- Odejście Patryka to ogromna strata nie tylko dla jego najbliższych, ale i dla całej naszej społeczności. - Rodzicom, bratu, rodzinie, przyjaciołom, koleżankom i kolegom, a także wszystkim, którzy wspierali Patryka w jego sportowej pasji, składam najgłębsze wyrazy współczucia - dodaje.

Śmierć Patryka Piskorka to bolesny cios dla mieszkańców gminy Kazimierz Dolny i powiatu puławskiego, którzy zapamiętają go jako człowieka pełnego energii, pasji i życzliwości.

mp

Zawisza: Nie mogę pogodzić się ze śmiercią Patryka. W Polsce nie było lepszego

W odejście Patryka nie może uwierzyć Michał Zawisza. Zastępca prezesa Enduro Powiśle mówi, iż odszedł dobry człowiek, wspaniały trener.

- Do końca swojego życia będę miał przed oczami Patryka lecącego na jednym kole - mówi ze łzami w oczach.

Jak dodaje, Patryk był takim człowiekiem, którego nie dało się nie lubić. - Wciągnął mojego syna Szymona do ścigania się. W 10-letnim chłopcu zobaczył potencjał. Zaczął zabierać go na treningi. Po kilku miesiącach zabrał nas na pierwsze zawody. Syn wywalczył czwarte miejsce, a był najmłodszym zawodnikiem w stawce - mówi.

Przyznaje, iż Patryk był wiecznie uśmiechniętym mężczyzną. - Był dobrym człowiekiem. Całe życie spędzał na motocyklu. Wszystko, co robił, było podporządkowane, by jeździć. Miał ogromny talent. Kochał motocykle. Nie odpuszczał. Zawsze tłumaczył nam, że wyścig trwa do końca. Nawet niepowodzenia na początku nie przekreślają szans. Powtarzał, że dopiero, jeśli zobaczysz szachownicę, poznasz swoje miejsce - dodaje.

Patryk Piskorek szykował się do zawodów. 9 listopada miał wystartować w Memoriale Zbigniewa Banasika w Kielcach.

- Nie mogę uwierzyć, że nie ma go z nami. Wcześniej pojawiały się problemy ze zdrowiem. Pamiętam, że podczas zawodów zjechał z trasy. Poczuł się słabiej. Poprosił o pomoc specjalistów. Dostał tabletkę i sytuacja uspokoiła się. Niestety, teraz podczas intensywnego treningu na trudnym podłożu wydarzyła się tragedia. Nie było żadnego uderzenia. Chłopcy, z którymi jechał, pamiętają, że widzieli go za plecami po chwili zniknął z widoku - mówi.

Michał Zawisza przyznaje, że nie zna drugiego człowieka, z takimi umiejętnościami, który doszedł tak daleko bez ogromnych środków finansowych. Są rodzice, którzy pompują złotówki na dziecko. Tutaj Patryk sam doszedł do wszystkiego. Wyjeżdżał za granicę, by zarobić na swoją pasję. W Polsce nie ma zawodnika dorównującego umiejętnościami Patrykowi - kończy z płaczem.

mp

WSP

eprasa.pl 10184824d8

Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum. Zdobyli Superpuchar Polski!

TAK! Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum. Zdobyli Superpuchar Polski!



Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Na AL-KO Superpuchar Polski siatkarze z Lublina pojechali do Katowic po wygranym 3:0 meczu z ChKS-em Chełm. Oczywiście byli faworytami tej potyczki, ale wiadomo było, że Jastrzębski Węgiel postawi niezwykle trudne warunki i na pewno również powalczy o zwycięstwo.

Sprawdziło się to już w pierwszym secie, w którym do rozstrzygnięcia potrzebna była długa gra na przewagi. Na szczęście to lublinianie wygrali 28:26, a partię pięknym asem serwisowym zakończył Fynn McCaarthy. W drugiej odsłonie przewagę od początku mieli jastrzębianie, ale nie byli w stanie odskoczyć. LUK w samej końcówce również miał moment inicjatywy, ale finalnie znów po grze na przewagi (27:25) wygrali zawodnicy ze Śląska. W meczu było więc 1:1. Trzeci set dla kibiców z Lublina był już znacznie bardziej radosny, bo żółto-czarni zyskali wyraźną przewagę od samego początku i kontrolowali wydarzenia na parkiecie. Koniec końców lublinianie wygrali 26:16 i znów prowadzili w całym spotkaniu.

Czwartą partię też zaczęli nieźle i wydawało się, że mają wszystko, by zamknąć mecz. Jastrzębski Węgiel zaliczył świetny fragment i wyszedł na trzypunktowe prowadzenie 19:16 i był bliżej skończenia. LUK zdobył jednak cztery kolejne punkty, a wisienką na torcie tej serii był atomowy as serwisowy Wilfredo Leona. Wówczas rozpoczęła się gorąca końcówka, w której gra toczyła się punkt za punkt. Pierwszą piłkę setową, a zarazem meczową mieli lublinianie po ataku Kewina Sasaka. Tej nie udało się wykorzystać, podobnie jak następnej. Trzecią wywalczył pięknym atakiem Sasak, a serwował Marcin Komenda i zrobił to cudownie. Piłka spadła tuż przed libero rywali i zapewniła lublinianom zwycięstwo 27:25, w meczu 3:1 i finalnie triumf w Superpucharze Polski!

Bogdanka LUK Lublin pierwszy raz w historii wygrała to trofeum, a łącznie ma już w gablocie trzy znaczące puchary. Oprócz tego mowa oczywiście o triumfie w Pucharze Challenge i PlusLidze.

- Wygrywanie w Spodku to dla mnie szczególna sprawa, mamy pierwsze trofeum w sezonie, pierwszy Superpuchar dla Lublina, czyli są powody do radości – powiedział trener Bogdanki LUK Lublin, Stephane Antiga. – PlusLiga jest tak wymagająca, że nie możemy sobie pozwolić na brak czujności, musimy w kolejnych meczach być gotowi, a przede wszystkim zdrowi - dodał szkoleniowiec.

Bogdanka LUK Lublin - JSW Jastrzębski Węgiel
3:1
(28:26, 25:27, 25:16, 27:26)

Kacper Ciuksza

Świetna passa w pucharach

Koszykarki AZS UMCS Lublin mają za sobą piąty mecz w ramach międzynarodowych rozgrywek FIBA EuroCup Women. W wyjazdowym starciu z serbskim klubem UŽKK Student Niš podopieczne trenera Karola Kowalewskiego odniosły czwarte zwycięstwo w bieżącej kampanii. Lublinianki triumfowały 86:73, a najskuteczniejsza na parkiecie była autorka 21 punktów - rozgrywająca Destiny Slocum. Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następna konfrontacja czeka akademiczki dopiero w niedzielę, 23 listopada. Wówczas do hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich przyjedzie Enea AZS Politechnika Poznań.

Karol Kurzępa

Niedosyt i sędziowska kontrowersja

Piłkarze Motoru Lublin zanotowali siódmy remis w obecnym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 15. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego podzielili się punktami z Wisłą Płock.

Do przerwy żółto-biało-niebiescy mieli bardzo dużą przewagę. Ich prowadzenie 1:0 było dla płocczan najniższym wymiarem kary. Wynik otworzył już w 4. minucie Fabio Ronaldo, który przytomnie dobił w polu karnym strzał Karola Czubaka. Co ciekawe, dla Portugalczyka był to pierwszy gol w barwach Motoru strzelony w Lublinie. Do tej pory trafiał tylko na wyjazdach.W następnych fragmentach pierwszej połowy gospodarze mogli i powinni podwyższyć rezultat, ale brakowało im skuteczności. Kapitalną szansę na dublet zmarnował Ronaldo, a rzutu karnego nie wykorzystał Bartosz Wolski. Dla kapitana Motoru była to pierwsza przestrzelona „jedenastka" w oficjalnym spotkaniu, odkąd zaczął bronić barw lubelskiego klubu latem 2023 roku.

Po udanych 45 minutach kibice na Motor Lublin Arenie liczyli na przypieczętowanie wygranej podczas drugiej odsłony. Tym razem jednak miejscowi nie trafili do siatki, natomiast zrobili to „Nafciarze". Trener Mariusz Misiura dokonał w przerwie aż trzech zmian, a potem zdecydował się na kolejne dwie roszady w trakcie gry. Te zabiegi przyniosły powodzenie, bowiem Wisła pokazała lepsze oblicze. Ekipa z Płocka udokumentowała to golem na 1:1 autorstwa Andriasa Edmundssona, który pokonał Ivana Brkicia po uderzeniu głową.

„Motorowcy" cieszyli się co prawda z bramki na 2:1 w doliczonym czasie gry, ale tylko przez chwilę. Piłkę w siatce umieścił bowiem wprowadzony z ławki rezerwowych Mathieu Scalet, lecz ostatecznie sędzia nie uznał tego trafienia. Powód? Jeden z piłkarzy lubelskiego zespołu faulował rywala podczas akcji bramkowej. Kontrowersyjna decyzja arbitra spotkała się z protestami przedstawicieli gospodarzy oraz wielkim niezadowoleniem fanów na trybunach.

Aktualnie drużyna trenera Stolarskiego ma na koncie najwięcej remisów w ekstraklasie. Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich dopiero w sobotę, 22 listopada. Wówczas lublinianie pojadą na stadion Cracovii.

Motor Lublin - Wisła Płock
1:1 (1:0)
Bramki: Ronaldo 4 - Edmundsson 77
Motor: Brkić – Stolarski, Bartoš, Najemski (66 Mathys), Luberecki, Samper (74 Łabojko), B. Wolski (82 Scalet), Rodrigues, Król (82 Haxha), Ronaldo (66 Van Hoeven), Czubak (77 Dadashov)

Karol Kurzępa

Oddaliły się od gry w Europie

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały w hali Globus z KGHM Zagłębiem Lubin w eliminacjach Ligi Europejskiej.

Odwieczni rywale trafili na siebie po losowaniu w trzeciej rundzie kwalifikacji. Stawką dwumeczu jest awans do fazy grupowej.

Początek starcia na Globusie układał się po myśli gospodyń. Gdy Sanja Radosavljević trafiła do siatki na 8:5 w 10. minucie gry, kibice na trybunach nie spodziewali się, że są to miłe złego początki. Jednak już 180 sekund później był remis, a w następnych fragmentach spotkania „Miedziowie" miały na koncie nawet o pięć bramek więcej. Ostatecznie do przerwy Zagłębie prowadziło różnicą trzech goli.

Po zmianie stron zespół przyjezdnych nie oddał prowadzenia nawet na chwilę. I choć lubelska publiczność głośno wspierała lokalne szczypiornistki podczas walki o odrobienie strat, to ostatecznie zwycięstwo pojechało na Dolny Śląsk. Aktualne mistrzynie Polski wygrały ze srebrnymi medalistkami z zaliczką w postaci pięciu trafień, a MVP zawodów wybrano świetnie spisującą się między słupkami bramkarkę Barbarę Zimę. Z kolei po stronie lublinianek wyróżniono Aleksandrę Rosiak.

To była już trzecia porażka PGE MKS-u El-Volt z Zagłębiem w obecnym sezonie. Wcześniej drużyna biało-zielonych uległa „Miedziowym" w starciu o Superpuchar Polski na neutralnym terenie, a także w wyjazdowej rywalizacji w Orlen Superlidze kobiet. Rewanżowa konfrontacja w ramach EHF European League rozpocznie się 15 listopada o godzinie 18:30 w Lubinie.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin
24:29 (14:17)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 7, Radosavljević 5, Szynkaruk 3, O`Mullony 2, Andruszak 2, Przywara 2, Górna 1, M. Więckowska 1, Planeta 1, Lima, D. Więckowska, Gliwińska

Karol Kurzępa

Fatalna seria trwa. PGE Start bez formy

Dwa kolejne mecze rozegrali koszykarze PGE Startu Lublin i niestety pogłębili się w kryzysie oraz fatalnej serii. Łącznie mają już na koncie sześć porażek z rzędu.

Wicemistrzowie Polski przed rozpoczęciem tygodnia legitymowali się czterema przegranymi z rzędu i szansę na odwrócenie losu mieli w Sarajewie. W ramach rozgrywek FIBA Europe Cup zmierzyli się z KK Bosna, z którym u siebie wygrali dziesięcioma „oczkami".Niestety na wyjeździe tak kolorowo nie było, chociaż pierwsza kwarta była dość wyrównana. W drugiej „Startowcy" przegrali jednak aż dziewięcioma punktami i musieli gonić. W trzecie odsłonie dali kibicom nadzieję, a w czwartej jeszcze próbowali się podnieść. Finalnie jednak przegrali 70:79 i do domu wrócili na tarczy.

KK Bosna Sarajewo - PGE Start Lublin
79:70
(19:15, 18:9, 18:20, 24:26)

O przełamanie lublinianie zagrali w sobotni wieczór z Anwilem Włocławek, ale już przed meczem było jasno, że o triumf łatwo nie będzie. Niestety potwierdziło się to na parkiecie jednego z najbardziej utytułowanych klubów w kraju. Anwil wygrał dwie pierwsze kwarty przewagą 11 punktów i chociaż Start jeszcze powalczył w trzeciej i czwartej odsłonie, to i tak musiał uznać wyższość „Rottweilerów". Podopieczni Wojciecha Kamińskiego przegrali 81:90 i ich seria porażek wynosi już sześć meczów.

Anwil Włocławek - PGE Start Lublin
90:81
(26:19, 24:20, 21:23, 19:19)

Kolejne próby przełamania dla czerwono-czarnych to mecze z Rilskim Sportist z Bułgarii w FIBA Europe Cup oraz mecz z Zastalem Zielona Góra w rozgrywkach polskiej elity. Na ten moment wicemistrzowie kraju są w dolnej połowie ligowej stawki i po sześciu meczach legitymują się bilansem 2-4.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 10184824d8

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Agrotex - Sokół 1:0
Victoria - ŁKS Łazy 6:2
Unia Ż. - Grom 3:0
*Absolwent - Bizon
*Lutnia - Unia K.
*Az-Bud - Red Sielczyk
*Podlasie II - Kujawiak
*KS Drelów - Orzeł
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania numeru)

KLASA OKRĘGOWA

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podlaska	13	34	46:17
2	Victoria Parczew	14	29	53:25
3	Agrotex Milanów	14	29	49:22
4	Lutnia Piszczac	13	27	45:21
5	Az-Bud Komarówka Podl.	13	26	42:22
6	KS Drelów	13	26	34:15
7	Orzeł Czemierniki	13	22	37:28
8	Sokół Adamów	14	22	19:18
9	Red Sielczyk	13	19	18:21
10	Unia Żabików	14	16	18:33
11	Absolwent Domaszewnica	13	14	23:27
12	Unia Krzywda	13	13	15:43
13	Bizon Jeleniec	13	11	22:41
14	Grom Kąkolewnica	14	11	15:35
15	ŁKS Łazy	14	5	18:43
16	Kujawiak Stanin	13	3	6:49

OSTATNIA KOLEJKA (15.10., godz. 13:00): Unia K. - Agrotex, (15.11., godz. 13:30): Orzeł - Absolwent, (15.11., godz. 14:00): ŁKS Łazy - Podlasie II, (16.11., godz. 13:00): Grom - KS Drelów, (16.11., godz. 14:00): Kujawiak - Unia Ż., Red Sielczyk - Victoria, Sokół - Az-Bud.

mp

OKIEM KIBICA

Jest bardzo dobrze



Cezary Hince,
dokumentalista historii Podlasia

Mecz Podlasia ze Starem był kontynuacją pomyślnej serii zwycięstw ligowych. Drużyna bialska w kolejnych czterech grach wygrywała. Co więcej, Podlasie zakończyło pasmo dwunastu gier Staru bez przegranej w lidze. Natomiast zagłębiając się w historii klubu, warto zauważyć, iż sobotnia wygrana okazała się meczem nr 700 zwycięskim w rozgrywkach ligowych dla Podlasia Biała Podlaska. Stwierdzam to na podstawie zgromadzonych danych o historii najstarszego klubu sportowego w mieście nad Krzną.

mp

700. wygrana Podlasia.

Historyczny triumf w Białej Podlaskiej!

Podlasie Biała Podlaska zapisało złotymi zgłoskami kolejny rozdział swojej historii. W sobotnim spotkaniu III ligi biało-zieloni pokonali Stara Starachowice 2:1, odnosząc tym samym 700. ligowe zwycięstwo w dziejach klubu. Dla trenera Macieja Oleksiuka był to również jubileuszowy, 20. mecz w roli szkoleniowca Podlasia – zakończony dwunastą wygraną.



Podlasie rozprawiło się ze Starem! (fot. Cezary Hince)

Historyczny wieczór w Białej Podlaskiej

Choć listopadowe spotkanie zapowiadało się jako wyrównany bój, mało kto spodziewał się, że zakończy się ono w tak wyjątkowy sposób. Podlasie po raz pierwszy w historii pokonało zespół ze Starachowic, a dodatkowo uczyniło to w wielkim stylu – przełamując nie tylko rywala, ale i własne ograniczenia kadrowe.

Od początku meczu tempo było wysokie. Już w 4. minucie goście stworzyli groźną sytuację, gdy Arkadiusz Kasia głową zmusił Oskara Jeża do pierwszej interwencji. Chwilę później ten sam zawodnik ponownie próbował zaskoczyć bramkarza Podlasia, ale Jeż znów stanął na wysokości zadania.

Urbański otwiera wynik, Star szybko odpowiada

Pierwszy gol dla gospodarzy padł w 23. minucie. Po serii nieudanych prób Mroza i Mikołajewskiego piłka trafiła do Piotra Urbańskiego, który uderzeniem z półwoleja nie dał szans Pawłowi Lipcowi. Stadion eksplodował z radości – jednak tylko na chwilę. Już w 27. minucie do wyrównania doprowadził Patryk Winsztal, który wykorzystał dokładne dośrodkowanie i głową skierował piłkę do siatki.

W odpowiedzi Jarosław Kosieradzki próbował ponownie wyprowadzić biało-zielonych na prowadzenie, lecz jego strzał złapał bramkarz gości. W końcówce pierwszej połowy szczęście znów uśmiechnęło się do gospodarzy – po serii ataków w doliczonym czasie gry Urbański po raz drugi wpisał się na listę strzelców, ustalając wynik do przerwy na 2:1.

Star atakuje, Jeż broni jak w transie

Druga połowa to głównie przewaga optyczna przyjezdnych. Starachowiczanie częściej utrzymywali się przy piłce i próbowali atakować, lecz Podlasie broniło się mądrze i z determinacją. W 59. minucie goście trafili nawet do siatki, jednak sędzia nie uznał gola z powodu zagrania ręką Adriana Szynki.

Kilka minut później Jeż ponownie popisał się refleksem po uderzeniu Jakuba Kowalskiego, a w 67. minucie miejscowych uratowała poprzeczka po mocnym strzale Włodzimierza Potona. Z każdą minutą emocje rosły – na boisku pojawiało się coraz więcej fauli i żółtych kartek.

Ostatnie minuty pełne napięcia

W doliczonym czasie gry Podlasie mogło postawić kropkę nad i. Po szybkim kontrataku Dmytro Kopytov uruchomił Kosieradzkiego, który uderzył mocno w kierunku bramki Stara. Lipiec z trudem sparował piłkę na róg, ale chwilę później arbiter zakończył spotkanie.

Trybuny eksplodowały radością, a zawodnicy rzucili się sobie w ramiona – wiedzieli, że ten mecz przejdzie do historii. Po ostatnim gwizdku trener Maciej Oleksiuk nie krył wzruszenia. – To wyjątkowy moment dla całego klubu i kibiców. Cieszę się, że mogłem być częścią tego jubileuszu. Zasłużyliśmy na te trzy punkty – powiedział szkoleniowiec.

Bez najlepszych snajperów – mimo wszystko skutecznie

Sukces Podlasia smakuje tym bardziej, że zespół musiał radzić sobie bez swoich najskuteczniejszych zawodników. Z powodu urazów i absencji zabrakło Maksyma Gorżuja (6 goli) i Kacpra Jakóbczyka (5 goli). Po stronie rywali zabrakło natomiast najlepszego strzelca – Szymona Stanisławskiego, który w tym sezonie zdobył już dziewięć bramek.

Mimo tych osłabień obie drużyny stworzyły widowisko godne czołowych ekip III ligi. Ostatecznie jednak to biało-zieloni pokazali większy charakter i skuteczność w kluczowych momentach.

Podlasie coraz bliżej podium

Dzięki zwycięstwu nad Starem Starachowice Podlasie Biała Podlaska zbliżyło się do ligowego podium. Zespół Macieja Oleksiuka po 20 meczach ma na koncie 12 wygranych, a forma drużyny w ostatnich tygodniach pozwala kibicom z optymizmem patrzeć w przyszłość.

Podlasie Biała Podlaska – Star Starachowice
2:1 (2:1)

Bramki: Urbański 23`, 45+4` - Winsztal 27`.
Podlasie: Jeż - Mikołajewski, Konaszewski, Dmitruk, Maluga (87` Kaczyński), Andrzejuk (73` Kopytov), Orzechowski, Wnuk, Mróz, Kosieradzki, Urbański.
Star: Lipiec - Styczyński (69` Boniecki), Mich, Jagiełło, Stefański (82` Hryniewicz), Winsztal, Puton, Kowalski, Hirniak (82` Kawecki), Szynka, Kasia (44` Karlikowski).
Żółte kartki: Kosieradzki - Puton, Jagiełło, Szynka, Hryniewicz.
Sędziował: Chrząstek (Radom).
Widzów: 550.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Urbańskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Gole dla rodziców. Biała się rozwija

Jak podsumujesz spotkanie?
- To był bardzo ciężki mecz. Zostawiliśmy na boisku mnóstwo zdrowia. Star postawił nam bardzo trudne warunki, ale my byliśmy skuteczni. Cieszymy się z trzech punktów zdobytych w domu z tak wymagającym rywalem. Mamy chwilę radości, ale już myślimy o spotkaniu w Krakowie.

No i Twoje gole...
- Pierwszą bramkę strzeliłem z woleja po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Dominika Malugi. Drugą trafiłem również po wrzutce Dominika. Wykazałem się sprytem i dobrze odnalazłem się w polu karnym.

Komu dedykujesz gole?
- Rodzicom, którzy są moim ogromnym wsparciem.

Jak się odnalazłeś w Białej Podlaskiej?
- Bardzo dobrze. Od początku czułem się „swojo" w drużynie. Zostałem dobrze przyjęty przez chłopaków. Miasto zaskoczyło mnie na plus. Widać, że się rozwija.

Czas na wyjazd...
- Przed nami rezerwy Wisły Kraków. Z pewnością trzeba liczyć się z tym, że będzie to ciężki wyjazd. Wisła to duża marka.

Ale lubicie grać na wyjazdach...
- Chcielibyśmy zachować fantastyczną serię. Cieszymy się, że jesteśmy niepokonani w delegacjach. Do pełni szczęścia brakuje, byśmy lepiej punktowali w Białej Podlaskiej.

mp



Piotr Urbański ustrzelił dublet (fot. Cezary Hince)

III LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Podlasie - Star 2:1
Bramki: Urbański 23`, 45+4` - Winsztal 27`.
Czarni - Korona II 4:0
Bramki: Kramarz 16`, Kierys 25`, Irtiz 27`, Gaj 90`.
KSZO - Cracovia II 5:0
Bramki: Pi. Lisowski 4`, Czajkowski 35`, Łazarz 45`, Waleńcik 81`, Morys 84`.
Pogoń-Sokół - Wisła II 3:3
Bramki: Chromych 38`, Chełmecki 67` (k), Wiś 88` (s) - Szywacz 40`, Nikaj 53`, 80`.
Siarka - Sparta 5:0
Bramki: Szkiela 20`, 27`, Kaliniec 38`, Mróz 44`, Benvindo 76`.
Świdniczanka - Stal 2:1
Bramki: Szymala 62`, Konojacki 90+2` - Jędrasik 40`.
Wisłoka - Avia 0:2
Bramki: Orzechowski 59`, Kamiński 77`.
Wiślanie - Sokół 2:2
Bramki: Radwanek 56`, 68` - Posłuszny 66`, 83`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Avia Świdnik	16	33	35:19
2	KSZO Ostrowiec Św.	16	32	32:15
3	Wiślanie Skawina	16	31	29:25
4	Podlasie Biała Podlaska	16	29	29:24
5	Siarka Tarnobrzeg	16	28	34:21
6	Chełmianka Chełm	15	28	24:18
7	Pogoń-Sokół Lubaczów	16	27	30:17
8	Star Starachowice	16	25	24:20
9	Wisłoka Dębica	16	23	22:19
10	Czarni Połaniec	16	22	`28:26
11	Cracovia II Kraków	16	21	23:32
12	Korona II Kielce	16	20	25:33
13	Naprzód Jędrzejów	15	18	19:24
14	Stal Kraśnik	16	16	23:23
15	Świdniczanka Świdnik	16	15	24:30
16	Wisła II Kraków	16	15	26:38
17	Sokół Kolbuszowa	16	8	14:32
18	Sparta Kazimierza	16	7	16:41

NASTĘPNE KOLEJKI
(15.11., godz. 12:00): Wisła II - Podlasie, Wiślanie - Korona II, Star - Pogoń-Sokół, Stal - Naprzód, Sparta - KSZO, Sokół - Świdniczanka, Cracovia - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Avia - Czarni.
(23.11., godz. 12:00): Chełmianka - Podlasie, Korona II - Sokół, Naprzód - Czarni, Pogoń-Sokół - Avia, Star - Stal, Świdniczanka - KSZO, Wisła II - Sparta, Wisłoka - Cracovia II, Wiślanie - Siarka.
(29/30.11): Podlasie - Korona II, Avia - Naprzód, Cracovia II - Star, Czarni - Pogoń-Sokół, KSZO - Wisłoka, Siarka - Świdniczanka, Sokół - Chełmianka, Sparta - Wiślanie, Stal - Wisła II.

mp

BIA

eprasa.pl 10184824d8

SIATKÓWKA – 2. LIGA, GR. 2

Smutek MTS-u nie trwał długo



MTS jest obecnie wiceliderem swojej grupy

Po serii udanych spotkań MTS Międzyrzec Podlaski musiał uznać wyższość rywala z Płocka, jednak już kilka dni później zespół trenera Marcina Śliwy wrócił na zwycięską ścieżkę, pewnie pokonując REA BAS Białystok.

Pierwsza porażka w sezonie

W Płocku siatkarze z Międzyrzeca nie zdołali przedłużyć swojej serii zwycięstw. Spotkanie rozpoczęło się od prowadzenia gospodarzy 3:0. Choć MTS szybko doprowadził do remisu, to płocczanie znów odskoczyli na kilka punktów (10:4) i utrzymali przewagę do końca seta.

Druga partia była wyrównana tylko do stanu 7:6. Później KPS całkowicie przejął inicjatywę, dominując w polu zagrywki i w ataku. Międzyrzeczanie nie znaleźli sposobu na dobrze dysponowanych rywali, przegrywając 16:25.

W trzecim secie MTS pokazał jeszcze momentami dobrą grę, doprowadzając do remisu 12:12, jednak końcówka znów należała do gospodarzy. Płocczanie wygrali 25:18 i cały mecz 3:0.

To pierwsza porażka MTS w sezonie – jak podkreślali zawodnicy i trener, „kiedyś musiała nadejść". Szybko jednak przyszedł czas na rehabilitację.

KPS Płock – MTS Międzyrzec Podlaski

3:0

(25:21, 25:16, 25:18)

MTS: Lewoc, Gołębiowski, Jurkowski, Kundera, Czerwiński, Lentner, Matyja, Soszyński, Strycharz, Baranowski, Strycharski, Roszkowski, Kecher, Wyszyński.

Pewna wygrana w domu

W spotkaniu z BAS-em MTS zaprezentował się znacznie lepiej. Pierwszy set to wyrównana



Zawodnikiem meczu z drużyną z Białegostoku został Michał Gołębiowski!

gra do stanu 18:18. W końcówce gospodarze zagrali skuteczniej i wygrali 25:21.

Druga odsłona przyniosła najwięcej emocji. Białostoczanie prowadzili 21:17, lecz MTS odrobił straty. Skuteczna zagrywka i pewna gra w ataku przyniosły zwycięstwo 30:28 po grze na przewagi.

Trzeci set przebiegł pod pełną kontrolą gospodarzy. MTS prowadził 9:2 i nie pozwolił rywalom na powrót do gry. Wynik 25:17 zamknął mecz w trzech partiach. Najlepszym zawodnikiem spotkania został Michał Gołębiowski.

MTS Międzyrzec Podlaski – REA BAS Białystok

3:0

(25:21, 30:28, 25:17)

MTS: Lewoc, Gołębiowski, Jurkowski, Kundera, Czerwiński, Lentner, Matyja, Soszyński, Strycharz, Baranowski, Strycharski, Roszkowski, Kecher, Wyszyński.

MVP–Zawodnik Meczu: Michał Gołębiowski.

Zespół przygotowuje się teraz do dwóch kolejnych spotkań – w środę w Pucharze Polski z liderem grupy 3, IM Rekord Volley Jelcz-Laskowice, oraz w sobotę do ligowego wyjazdu, w którym zmierzy się z Camperem Wyszków.

Kamil Pulik

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Sety
1	SwK KARTPOL Kobyłka	7	20	21:5
2	MTS Międzyrzec Podlaski	7	17	18:7
3	ProNutiva SKK Belsk Duży	7	16	18:7
4	KPS Płock	7	15	16:8
5	KS Camper Wyszków	7	13	17:13
6	KS Metro Family Warszawa	7	10	14:14
7	Huragan VC Błonie	5	6	9:9
8	Enea KKS Kozienice	6	6	9:15
9	MOS Wola Tramwaje Warszawskie	7	5	7:17
10	AZS UWM Olsztyn	7	5	8:19
11	SMS PZPS Spała II	6	4	7:16
12	REA BAS Białystok	7	3	5:19

IV liga: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Orlęta Łuków 3:1 (2:0). Bez niespodzianki w regionalnych derbach

Pewne zwycięstwo faworyta. Za tydzień mecz z liderem

Goście nie mieli zbyt wielu argumentów w starciu z wyżej notowanymi sąsiadami zza miedzy. Tylko przez kilka minut drugiej połowy po pięknym golu Jastrzębskiego mogli liczyć na dopisanie punktu. Pechowcem meczu okazał się jednak Jakub Wadowski...

Mimo że w ostatnich meczach podopieczni trenera Rafała Dudkiewicza nieco spuścili z tonu, to oni byli faworytem sobotniego spotkania. Gospodarze przystępowali do niego poważnie osłabieni: kontuzjowany jego Gustavo, za żółte kartki nie mógł grać Dominik Rycaj, co najmniej do wiosny na boisku nie pojawi się też Arkadiusz Korolczuk.

Najgroźniej po rogach

Mecz nie był szczególnie pasjonującym widowiskiem. Najgoręcej pod oboma bramkami było po stałych elementach gry. W 11. minucie z rzutu rożnego



Tomasz Godula nie zanotował w sobotę spektakularnych obron, nic nie zawalił, nic nie wyciągnął. Raz ratowało go spojenie, raz słupek. Znaczy, że ma szczęście. A u bramkarza to połowa sukcesu

dośrodkował Marcel Obroślak, obrońcy zupełnie zapomnieli o Klimie Morenkovie, a ten dokładnym strzałem głową dość łatwo trafił do bramki. Goście jedynie, czym mogli zaimponować dość licznie zgromadzonej publiczności, to ambicja, jednak w pierwszej połowie długo nie starczało to do stworzenia sytuacji bramkowych. Dopiero po pół godzinie gry pod bramką Tomasza Goduli zrobiło się gorąco. W ciągu kilkudziesięciu sekund piłka raz bezpośrednio po strzale z rogu zatańczyła na spojeniu słupka z poprzeczką, a potem trafiła w słupek. Szczęście było tego dnia przy miejscowych. Chwilkę przed zakończeniem pierwszej połowy futbolówka w polu karnym odbijała się od graczy obu drużyn jak we flipperze, aż spadła pod nogi Obroślaka i ten nie miał kłopotu ze zdobyciem gola.

Pięć minut nadziei

W drugiej połowie goście zdobyli bramkę kontaktową. W 64. minucie Dawid Jastrzębski zabawił się w polu karnym z obrońcami gospodarzy, po serii udanych dryblingów znalazł miejsce na strzał i Godula nie zdołał uratować drużyny. Radość nie trwała jednak zbyt długo: pięć minut później, w dość niegroźnej sytuacji, piłkę do własnej bramki wpakował Jakub Wadowski. Na dobrą sprawę w tym momencie skończyły się emocje: trenerzy skoncentrowali się na dawaniu szans na dłuższe i krótsze występy zawodnikom rezerwowym.

O różne cele

Wynik uznać należy za zupełnie sprawiedliwy i dobrze oddający nie tylko przebieg wydarzeń, ale i widoczną różnicę pozycji w tabeli. Radzyniowi taka gra wystarczy do bezpiecznego kręcenia się między trzecim a szóstym miejscem w tabeli, Łuków, jeśli w przerwie zimowej nie wydarzy się nic nadzwyczajnego, do końca będzie drżał o utrzymanie.

W niedzielę biało-zieloni będą mieli szansę zakończyć rundę mocnym akordem. O 13 zmierzą się w Zamościu z niekwestionowanym faworytem i liderem rozgrywek, Hetmanem. Gospodarze zechcą zrobić kolejny krok do trzeciej ligi, goście będą chcieli zrobić niespodziankę. Czy wykrzeszą z siebie dość determinacji w szlagierowym meczu i pokazać, że potrafią grać lepiej niż w kilku ostatnich spotkaniach? Czerwono-żółci w sobotę o 13 podejmą Granit Bychawa. Będzie to dla nich mecz „o sześć punktów" - drużyny sąsiadują ze sobą w tabeli i tak może być do końca rozgrywek. Jak niewdzięcznym rywalem jest Granit, przekonały się m.in. Orlęta Radzyń, które przegrały u siebie 1:3.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Orlęta Łuków

3:1 (2:0)

gole: Morenkov 11, Obroślak 45, Wadowski (sam. 69), - Jastrzębski 64

Orlęta Radzyń Podlaski: Godula - Gęca, Wiewiórka (82 J. Rycaj), Pendel, Miszta, K. Rycaj (90 Porczyński), Morenkov (69 Grochowski), Warda, Obroślak (90 Borkowski), Sawicki (64 Siudaj), Cudowski (65 Olszewski)

Orlęta Łuków: Żmuda - Młynarczyk, Goławski, Jaworski, Jastrzębski (88 Drosio), Szustek, Ebert (84 Kłoda), Bas (69 Prachnio), Wadowski (77 Warowny), Borkowski (90 Rudź), Szymecki (69 Charczuk)

żółte kartki: Sawicki - Goławski, Charczuk

widzów 500

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl 10184824d8

Wspaniały występ uczniów z Kodeńca
podczas wojewódzkiego finału „Ręczna na Orliku”



Szkołę Podstawową w Kodeńcu reprezentowali: Paweł Buj, Monika Haponiuk, Lucyna Hetman, Krzysztof Madej, Alicja Maliszewska, Mikołaj Pradiuch, Iga Kopeć, Vanessa Ulińska, Alan Wojciechowski. Trener: Tomasz Golecki



- Hala w budowie to inwestycja za ponad 6 milionów złotych, która pozwoli nam jeszcze głośniej pokazywać nasze osiągnięcia - mówi Tomasz Golecki, trener SP w Kodeńcu

W Lublinie odbył się wojewódzki finał ogólnopolskiego turnieju „Ręczna na Orliku” 2025, w którym znakomicie zaprezentowali się uczniowie Szkoły Podstawowej w Kodeńcu. Drużyna z tej niewielkiej szkoły zakończyła rywalizację na czwartym miejscu, wykazując ogromne zaangażowanie i sportowego ducha.

W fazie grupowej zawodnicy z Kodeńca odnieśli dwa zwycięstwa. Pokonali SP Lublin 12:5 oraz SP Kraśnik 8:6. W półfinale po niezwykle zaciętym meczu musieli uznać wyższość drużyny SP Hrubieszów, przegrywając minimalnie 8:9. W meczu o 3. miejsce ponownie zmierzyli się z zespołem z Kraśnika, ulegając 8:10.

- Jestem bardzo dumny z naszych uczniów. Pomimo trudnych warunków atmosferycznych, dzieci trenowały sumiennie i z pełnym zaangażowaniem. Ostatnie tygodnie były ciężkie, bo musieliśmy ćwiczyć na świeżym powietrzu, gdyż hala sportowa jeszcze nie jest gotowa. To już jednak kwestia czasu. Hala w budowie to inwestycja za ponad 6 milionów złotych, która pozwoli nam jeszcze głośniej pokazywać nasze osiągnięcia - mówi Tomasz Golecki, trener SP w Kodeńcu.

W finałach wojewódzkich w Lublinie triumfowali w kategorii U-12 uczniowie SP nr 29 im. Adama Mickiewicza w Lublinie, którzy w finale pokonali drużynę z Michowa 29:13. W kategorii U-11 zwyciężyła ekipa SP nr 11 im. Henryka Sienkiewicza w Puławach, wygrywając w finale z SP nr 3 z Hrubieszowa 19:12. Trzecie miejsca w poszczególnych kategoriach zajęły Niedrzwica Duża oraz drużyna Brzechwa Puławy (SP nr 3).

Szkoła Podstawowa w Kodeńcu pokazała, że determinacja, zaangażowanie i pasja do sportu mogą przynieść znakomite wyniki, nawet przy ograniczonych możliwościach treningowych.

mp

Victoria liczy na awans do IV ligi!

Parczewianie nadal utrzymują się w czołówce Klasy Okręgowej i coraz głośniej mówi się o ich szansach na awans do IV ligi. W kolejnym spotkaniu podopieczni Patryka Szymali pewnie pokonali u siebie ŁKS Łazy 6:2, odnosząc dziewiąte zwycięstwo w sezonie i piątą wygraną przed własną publicznością.

Mecz, choć z pozoru wydawał się jednostronny, w pierwszej połowie przyniósł sporo emocji. Goście dwukrotnie zaskoczyli defensorów Victorii, a dublet zanotował Igor Grzelak.

- Niby mecz był do jednej bramki, ale pierwsza połowa pokazała, że rywale potrafią zaskoczyć. My stworzyliśmy wiele sytuacji, których nie wykorzystaliśmy, a Kacper Waniowski mógł jeszcze kilka razy wpisać się na listę strzelców. Michał Gryczuk trafił w słupek, a i tak udało nam się kontrolować grę. Byliśmy faworytem i podołaliśmy zadaniu, co cieszy - mówi Jarosław Lewczuk, kierownik Victorii.

Jak przyznaje, każdy mecz dla zespołu okazja, żeby udowodnić, że ekipa jest bardzo silna. - Zawodnicy pokazali dziś, że potrafią grać zespołowo, utrzymać koncentrację i realizować założenia trenera. Widzimy, że forma drużyny rośnie z tygodnia na tydzień, a wsparcie kibiców daje nam dodatkowego kopa - dodaje.

Victoria Parczew udowadnia, że w tym sezonie trudno ją zaskoczyć. Jeśli utrzyma formę, walka o awans do IV ligi może stać się realnym celem.

Las dance

Parczewianie już przygotowują się do ostatniego meczu w tym roku.

16 listopada o godzinie 14 zmierzą się na wyjeździe z Red Sielczyk. - Nie wiemy jeszcze, w jakim składzie zagramy. Słyszę, że może zabraknąć kilku kluczowych zawodników, ale i tak chcemy zakończyć rok zwycięstwem - dodaje Lewczuk.

Victoria Parczew - ŁKS Łazy
6:2 (3:2)

Bramki: E. Waniowski 22`, K. Waniowski 25`, 69`, Piszcz 37`, Bryguła 75`, Gryczuk 77` - Grzelak 35`, 42` (k).
Victoria: Ludwinowski - Osieleniec (78` J. Semeniuk), Bednarczyk, Chomiuk (72` Bryguła), Piszcz (60` M. Semeniuk), Lewczuk, Praszczak-Tracz (60` Kozłowski), P. Krzewski (78` Guz), E. Waniowski (72` Syryjczyk), K. Waniowski, Gryczuk (78` Sapała).

mp

Bardzo silny Agrotex. Zmorzyński: Cieszy progres zespołu

Agrotex Milanów zaliczy rundę jesienną w Klasie Okręgowej do udanych. W przedostatniej kolejce sezonu podopieczni Piotra Zmorzyńskiego pokonali u siebie Sokół Adamów 1:0. Wraz z Victorią Parczew na pozycji wicelidera.



Volodymyr Kravchenko zdobył gola na wagę wygranej milanowian z Sokołem

Decydująca o wyniku bramka padła tuż przed przerwą. Volodymyr Kravchenko, zawodnik z Ukrainy, po precyzyjnej akcji Sebastiana Ostapiuka z Wiktorem Niziołkiem, uprzedził obrońców i głową skierował piłkę do siatki. Dla Kravchenki był to drugi gol w sezonie, a czwarty występ w barwach Milanowa w tym sezonie.

Spotkanie było zacięte od pierwszych minut. - Sokół postawił nam wysoką poprzeczkę. Obie drużyny od początku grały z dużą intensywnością. Mieliśmy swoje sytuacje, rywale także. Norbert Osial obronił kilka bardzo dobrych strzałów. Cieszy mnie postawa całej drużyny w defensywie. Konsekwentna gra i koncentracja były na wysokim poziomie. Przydałaby się jeszcze chłodna głowa przy wykończeniu sytuacji ofensywnych, ale najważniejsze, że zdobyliśmy trzy punkty - komentuje trener Agrotexu Piotr Zmorzyński.

Zmorzyński podkreśla też wagę całej rundy. - Każdy mecz w tej rundzie pokazał charakter drużyny. Widzimy progres w grze ofensywnej i w obronie. Zawodnicy realizują założenia taktyczne, a atmosfera w zespole jest bardzo dobra. Wierzę, że jeśli utrzymamy ten poziom i skupienie, możemy zakończyć rundę jesienną w dobrym stylu, a nasza drużyna będzie gotowa na kolejne wyzwania wiosną - dodaje.

Do Krzywdy i wolne

Ostatni mecz w tym roku Agrotex rozegra 15 listopada o godzinie 13:00 w Krzywdzie, gdzie zmierzy się z Unią.

- Chcemy pomyślnie zakończyć rundę jesienną. Rywal może być trudny, dlatego nie możemy go lekceważyć. Liczę, że po ostatnim gwizdku wszyscy będziemy w dobrych humorach i zimę spędzimy na podium Klasy Okręgowej - dodaje Zmorzyński.

Agrotex Milanów - Sokół Adamów
1:0 (1:0)

Bramka: Kravchenko 44`.
Agrotex: Kruczek - M. Gil (84` Piątek), Pawlak, Kobojek, Zmorzyński, G. Romaniuk, J. Kamiński (89` Krępski), Ostapiuk, Abramek (22` Niziołek), Kravchenko (67` K. Romaniuk), Mazurek (82` K. Kamiński).

mp
PAR

eprasa.pl 10184824d8

Gmina Borki z dofinansowaniem blisko 1,2 mln zł

Jedna, jedyna taka muszla koncertowa



W lubelskim urzędzie marszałkowskim wręczono 14 umów o dofinansowanie projektów realizowanych w ramach strategii Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Całkowita kwota umów wyniosła ponad 77 mln zł, a wsparcie z UE przekroczyło 49 mln zł. Na fotografii reprezentanci beneficjentów: Marcin Czyżak, wójt Gminy Borki, Jakub Jakubowski, burmistrz Radzynia wraz z członkiem zarządu woj. lubelskiego, rodem z Radzynia, Jarosławem Kwaskiem

Gmina Borki otrzymała 1,2 mln zł na lokalną atrakcję turystyczną promującą gminę oraz Miejski Obszar Funkcjonalny, którego jest ważnym ogniwem. W Woli Osowińskiej powstanie piękna, drewniana, stylowa muszla koncertowa wraz z infrastrukturą za blisko 1 mln 400 tys.zł.

Marcin Czyżak, wójt gminy Borki, odebrał w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie umowę o dofinansowaniu projektu realizowanego w ramach strategii Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Przedmiotem wręczonych 8 listopada umów jest bezpieczeństwo ekologiczne oraz dostosowanie do zmian klimatu i zapobieganie powodziom i suszy, niskoemisyjny transport miejski oraz ochrona dziedzictwa naturalnego, bezpieczeństwo i zrównoważony rozwój turystyki obszarów miejskich i ich obszarów funkcjonalnych.

Miejskie Obszary Funkcjonalne (MOF), które otrzymały wsparcie, to: Biłgoraj, Kraśnik, Lublin, Łuków, Radzyń Podlaski, Tomaszów Lubelski oraz Zamość. MOF, wspólnie z miastem Radzyń, powiatem radzyńskim, gminą Radzyń Podlaski tworzy również gmina Borki.

Gmina Borki otrzymała wsparcie na projekt pod nazwą: Rozwój infrastruktury turystycznej w zabytkowym parku w Woli Osowińskiej.

Całkowita wartość projektu wynosi - 1 375 301,31 zł

Dofinansowanie EFRR w wysokości 85 proc. - 1 169 006,11 zł



Fundusze Europejskie dla Lubelskiego | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | lubelskie

Muszla koncertowa, opis projektu:

Projekt zakłada rozwój infrastruktury turystycznej w zabytkowym parku w Woli Osowińskiej poprzez budowę obiektu tj. muszli koncertowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz budową kablowego oświetlenia. Muszla koncertowa o konstrukcji drewnianej będzie zadaszoną altaną na planie półokręgu wraz z drewnianą sceną i zadaszeniem.

Budowa muszli koncertowej jako obiektu architektury drewnianej na planie półokręgu nawiązującej do zabytkowego sąsiedztwa pałacu i zrewitalizowanego parku jako miejsca organizacji imprez o charakterze kulturalnym podnoszących wartość turystyczną regionu. Miejsce to, będzie istotnym elementem rozwojowym i stanowiło będzie lokalną atrakcję turystyczną wykorzystywaną w celu promocji gminy oraz całego Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Celem projektu jest: zintegrowany rozwój społeczno-gospodarczy Obszaru Funkcjonalnego przy jednoczesnym wzmocnieniu roli kultury, dziedzictwa kulturowego i naturalnego oraz zrównoważonej turystyki jako elementu integrującego społeczność lokalną

Inwestycja w godność i mobilność

Miał być na grudniowe mikołajki, ale przyjechał wcześniej. Gmina Borki dzięki dofinansowaniu z funduszy PFRON zakupiła fabrycznie nowy autobus przystosowany do przewozu osób z niepełnosprawnościami. Nowoczesne pojazdy są ciche, mają wydajną klimatyzację i wygodne fotele, co jest kluczowe przy przewozie osób wymagających szczególnej opieki.

Pojazd posiada homologację potwierdzającą przystosowanie do przewozu osób niepełnosprawnych poruszających się na wózkach inwalidzkich. Stanowisko do przewozu osoby niepełnosprawnej jest wyposażone w atestowane szyny podłogowe służące do mocowania wózka inwalidzkiego, atestowane najazdy służące do obsługi osoby na wózku inwalidzkim, pasy mocujące wózek inwalidzki oraz pasy bezpieczeństwa dla osoby na wózku.



Można dodać, że poza wszelkimi najważniejszymi zaletami, w opinii kierowcy pana Andrzeja oraz wszystkich, którzy mieli okazję zobaczyć pojazd z bliska, jest on też – „bardzo ładny"

Po rozstrzygniętym przetargu Marcin Czyżak, wójt gminy Borki podpisał 17 września umowę z Tomaszem Gadem, właścicielem firmy „Bus-Center Tomasz Gad" ze Strawczyna na dostawę fabrycznie nowego autobusu do przewozu osób niepełnosprawnych (dla 20 osób).

„Wizja lokalna" i odbiór autobusu przez wójta miał miejsce w Strawczynie pod Kielcami, dwa tygodnie później pojazd już z zalegalizowanym tachografem i uruchomioną gwarancją zaparkował pod urzędem. Będzie służył mieszkańcom gminy, zapewniając im bezpieczne i komfortowe przejazdy.



Gmina otrzymała wsparcie finansowe na zakup autobusu w wyniku złożonego na początku tego roku wniosku o dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Całkowita wartość umowy wyniosła: 477 240 zł.

Powiat Radzyński zobowiązał się do dofinansowania zakupu autobusu ze środków PFRON do wysokości 85 proc. wartości pojazdu.

Specjalistyczny pojazd będzie przystosowany dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich i będzie wykorzystywany do dowozu osób niepełnosprawnych do placówek rehabilitacyjnych.

Krok ku lepszej strategii

Jaka jest gmina Borki? Jakie są jej atuty, co można w niej zmienić na lepsze, czym można zainspirować się do działania? Twój głos się liczy!

Gmina prowadzi badanie ankietowe on-line, którego celem jest postawienie trafnej diagnozy oraz wyznaczenia celów i kluczowych działań w Strategii Rozwoju Gminy Borki do roku 2035. Udział w badaniu jest dobrowolny, anonimowy i łatwy. Wystarczy kliknąć w link i odpowiedzieć na kilka pytań dotyczących obszaru gospodarki, rozwoju turystki, kierunków rozbudowy infrastruktury itp. Ankieta będzie dostępna do 19 listopada.

Link do ankiety można znaleźć na stronie https://www.gminaborki.pl/ oraz na koncie FB Gmina Borki.

RAD

eprasa.pl 10184824d8

Parczew. Recytatorzy rywaliz

W sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Parczewie został zorganizowany etap powiatowy 29. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, organizowanego przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.



Fot. Powiat parczewski

Recytatorzy występowali w trzech kategoriach wiekowych: klasy I–III, klasy IV–VI oraz klasy VII–VIII

W eliminacjach wzięli udział uczniowie z różnych gmin naszego powiatu, prezentując swoje interpretacje utworów poetyckich i prozatorskich. Recytatorzy występowali w trzech kategoriach wiekowych: klasy I–III, klasy IV–VI, oraz klasy VII–VIII.

Uczestników oceniało jury w składzie: Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak z Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, Kamila Sternik z Powiatowej Biblioteki Publicznej – Centrum Kultury w Parczewie oraz Mariola Kowalska z Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Parczewie. Jurorzy oceniali poziom artystyczny, interpretację tekstu oraz kulturę słowa. Organizatorem eliminacji powiatowych była Powiatowa Biblioteka Publiczna – Centrum Kultury w Parczewie.

Do etapu wojewódzkiego zakwalifikowali się: Julia Sawczuk – uczennica klasy II Szkoły Podstawowej w Milanowie, Błażej Kruk – uczeń klasy VI Szkoły Podstawowej w Milanowie, Alicja Florek – uczennica klasy VII Szkoły Podstawowej w Milanowie, oraz Lena Łobejko – uczennica klasy VIII Szkoły Podstawowej w Jabłoniu.

Wyróżnienia otrzymali: Igor Chmielewski- uczeń klasy I Szkoły Podstawowej w Sosnowicy, Maja Mojsa- uczennica klasy I Szkoły Podstawowej w Sosnowicy, Kajetan Melnik - uczeń klasy II Szkoły Podstawowej w Rudnie, Antoni Ściuba- uczeń klasy V Szkoły Podstawowej w Milanowie oraz Oliwia Wróblewska- uczennica klasy IV Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie.

Zakwalifikowanie się na szczebel wojewódzki to ogromne wyróżnienie i szansa, by zaprezentować swój talent wśród najlepszych recytatorów z całego województwa lubelskiego. Finał odbędzie się 21 i 22 listopada w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Jak przebiegły eliminacja gminne - podajemy w pozostałych publikacjach.

Grzegorz Rekiel

Sosnowica

Do poetyckiej rywalizacji zgłoszonych zostało 33 młodych recytatorów w trzech kategoriach wiekowych spośród uczniów Szkoły Podstawowej w Sosnowicy, których przygotowali nauczyciele: Jolanta Osenko, Eliza Aleksandrowicz, Katarzyna Kowal, Małgorzata Borowińska i Bożena Niezabitowska.

W prezentacjach można było wysłuchać utworów wielu pisarzy i poetów. Uczestnicy ocenieni zostali przez komisję konkursową w składzie: Marlena Świć, dyrektor Powiatowej

Biblioteki Publicznej - Centrum Kultury w Parczewie oraz Iwonę Czeczko, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy.



Fot. GOK Sosnowica

Do rywalizacji zgłoszonych zostało 33 młodych recytatorów

Po wysłuchaniu prezentacji komisja, biorąc pod uwagę m.in. dobór tekstu, interpretację i wyraz artystyczny, postanowiła nominować do eliminacji powiatowych: Maję Mojsa, Igora Chmielewskiego, Laurę Aleksandrowicz, Izabelę Mielniczuk, Laurę Grodek i Nikolę Ogrodnik.

Ponadto komisja konkursowa wyróżniła: Annę Chmielewską, Łucję Jadwiżuk, Blankę Muzyką, Julię Andrzejewską, Julię Deryło i Zofię Jarosz.

Kolejnym etapem będą eliminacje powiatowe.

GR

Milanów

Do rywalizacji w konkursie „Wspomnienia - pamiątki duszy" stanęło 24 recytatorów - uczniów szkół podstawowych z terenu gminy. Uczestników oceniało jury w składzie Marzena Zawisza i Teresa Bożym - emerytowane nauczycielki języka polskiego oraz Małgorzata Osipiak, dyrektor GOK. Uczestnicy prezentowali swoje zdolności recytatorskie, wszyscy otrzymali pamiątkowe dyplomy, najlepsi otrzymali nominację do eliminacji na szczeblu powiatowym.

ema



Kajetan Melnik, Julia Sawczuk, Błażej Kruk, Magdalena Małafiejew, Alicja Floreki Antoni Ściuba swoja recytacja oczarowali komisję. Nagrodzeni uczniowie będą reprezentować gminę Milanów podczas eliminacji powiatowych



21 młodych recytatorów zaprezentowało wiersze lekkie dziecięce o luźnej tematyka, ale i starsze dzieciaki o tematyce historycznej, patriotycznej - wszystko w kontekście tematu - „Wspomnienia - pamiątki duszy"

PAR

eprasa.pl 10184824d8

owali na szczeblu powiatowym

Parczew, Jabłoń



Fot.Parczewski Dom Kultury

Oto uczestnicy z gminy Parczew



Fot.GOK Jabłoń

A to uczestnicy z gminy Jabłoń

Do eliminacji gminnych przystąpiło 20 recytatorów z czterech szkół gminy Parczew:

Szkoły Podstawowej nr 1, Szkoły Podstawowej nr 2, Szkoły Podstawowej nr 3 oraz Zespołu Placówek Szkolnych w Przewłoce.

Komisja konkursowa w składzie: Bogumiła Sarnowska, Krystyna Kodym i Joanna Filipek po wysłuchaniu wszystkich prezentacji zakwalifikowała do kolejnego etapu konkursu:

- Aleksandrę Kliszczyńską SP nr 1 w Parczewie – instruktor Ewa Kaczmarska.
- Lenę Mikałajczuk – SP nr 3 w Parczewie – instruktor Karolina Mazur, Ewa Borsa.
- Milena Tymosiewicz - SP nr 3 w Parczewie – instruktor Joanna Dziwulska.
- Zofia Kozak – SP nr 2 w Parczewie - instruktor Joanna Czarnacka.
- Oliwia Wróblewska – SP nr 1 – instruktor Izabela Filipek.
- Arina Mkrtychian – SP nr 3 – instruktor Anna Skrzyńska-Chodacka.

GMINA JABŁOŃ

W Gminnym Ośrodku Kultury w Jabłoniu zostały zorganizowane eliminacje gminne 29. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego pod hasłem „Wspomnienia - pamiątki duszy".

W konkursie wzięło udział 19 recytatorów ze szkół podstawowych z terenu gminy Jabłoń. Uczestnicy zaprezentowali bogaty i różnorodny repertuar - można było usłyszeć wiersze m.in. Doroty Gellner, Wisławy Szymborskiej, Marii Konopnickiej, Agnieszki Frączek, Bolesława Leśmiana czy Kai Kowalewskiej.

- Instruktor ds. bibliotek - Kamila Sternik wspierała przebieg wydarzenia, zasiadając w komisji konkursowej i reprezentując Powiatową Bibliotekę Publiczną-Centrum Kultury w Parczewie, organizatora eliminacji powiatowych - informuje PBP-CK.

Komisja postanowiła nominować do eliminacji powiatowych:

w kategorii uczniowie klas I – III

- Zuzannę Kowalczuk, z kl. II Szkoły Podstawowej w Dawidach, instruktor Anna Sak
- Alicję Sobiecką, z kl. II Szkoły Podstawowej w Dawidach, instruktor Anna Sak
- Nikodema Sołtana, z kl. II Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie" w Jabłoniu, instruktor Anna Mikitiuk



Widownia uważnie słuchała występów

w kategorii uczniowie klas IV – VI

- Martę Kowalczuk, z kl. IV Szkoły Podstawowej w Dawidach, instruktor Anna Oniszczuk

oraz w kategorii uczniowie klas VII – VIII

- Lenę Łobejko, z kl. VIII Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie" w Jabłoniu, instruktor Bożena Szypulska
- Zuzannę Sobczuk, z kl. VIII Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie" w Jabłoniu, instruktor Bożena Szypulska

Ponadto komisja konkursowa wyróżniła:

- Laurę Kowalską, z kl. II Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie"w Jabłoniu, instruktor Anna Mikitiuk
- Józefa Kucyka, z kl. II Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie"w Jabłoniu, instruktor Anna Mikitiuk
- Jakuba Milaniuka, z I Szkoły Podstawowej w Dawidach, instruktor Marta Miłosz
- Aleksandrę Czornak, z kl. IV Szkoły Podstawowej w Gęsi, instruktor Bożena Buraczyńska

GR

Ślubowanie uczniów klas pierwszych



Po części oficjalnej i zrobieniu pamiątkowych zdjęć, uczniowie klas pierwszych otrzymali z rąk przedstawicieli Samorządu Uczniowskiego drobne upominki, a następnie udali się wraz z rodzicami i wychowawcami na przygotowany poczęstunek



Uczniowie podczas ślubowania zobowiązali się m.in. rzetelnie i uczciwie wypełniać swe obowiązki, osiągać jak najlepsze wyniki w nauce, zdobywać nowe umiejętności, kierować się ideałami humanizmu, tolerancji, uczciwości i odwagi, a także szanować tradycje i dobre imię Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Zamoyskiego w Jabłoniu

Jabłoń: 31 października uczniowie pierwszych klas złożyli uroczyste ślubowanie na sztandar szkoły i w ten sposób stali się pełnoprawnymi członkami społeczności Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu.

PAR

Na początku uroczystości dyrektor szkoły Agnieszka Piekarska podziękowała rodzicom uczniów klas pierwszych za zaufanie, jakim obdarzyli szkołę, wybierając ją na miejsce dalszej edukacji swoich dzieci. Do korzystania z gminnej biblioteki oraz obiektów sportowo-rekreacyjnych zapraszał podczas swojego wystąpienia Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń. Dzięki wystąpieniu Ireny Mospinek kustosza Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu wszyscy mieli okazję poznać sylwetkę patrona szkoły, była to też okazja, by zaprosić uczniów do odwiedzenia muzeum i udziału w lekcji muzealnej.

Kluczowy moment uroczystości stanowiło złożenie przez pierwszoklasistów uroczystego ślubowania na sztandar szkoły.

ema

eprasa.pl 10184824d8

Mistrzynie marszów na orientację

Uczennice ze Szkoły Podstawowej im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Milanowie udowodniły, że są mistrzyniami marszów na orientację, dominując w dwóch kluczowych regionalnych wydarzeniach tegorocznej jesieni! Ich spektakularne triumfy są bezpośrednim dowodem na efektywność nauczania geografii i intensywność zajęć terenowych.



Drużyna w składzie Oliwia Średnicka, Wiktoria Wedyniuk oraz Małgorzata Gromysz ponownie zajęła I miejsce w kategorii TM! Sukces ten przypieczętował ich pozycję jako liderów w regionie

Seria ich imponujących osiągnięć rozpoczęła się 2 października, a złoty sukces został powtórzony pod koniec miesiąca:

Złoty Początek: XLV Rajd Kleebergowski (2 października)

Rajd Kleebergowski w Czemiernikach zainaugurował pasmo zwycięstw. W kategorii TM (klasy 7-8) **1. miejsce** zdobyły **Oliwia Średnicka** i **Wiktoria Wedyniuk**.

Kilkanaście dni później, podczas XXII Marszu na Orientację pamięci D. i A. Miąskiewiczów w Wisznicach, ten sam złoty duet potwierdził swoją dominację.

Drużyna w składzie **Oliwia Średnicka, Wiktoria Wedyniuk** oraz **Małgorzata Gromysz ponownie zajęła I miejsce** w kategorii TM! Sukces ten przypieczętował ich pozycję jako liderów w regionie.

Te osiągnięcia są ściśle związane z działalnością Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego (SKKT), które powstało w październiku 2024 roku z inicjatywy Izabeli Krzysiak (nauczyciela geografii) i Agnieszki Tarasiuk, dyrektor szkoły.

Kluczowa rola Izabeli Krzysiak jako nauczyciela geografii i trenera SKKT oraz regularne zajęcia w terenie dają uczniom praktyczne umiejętności niezbędne do mistrzowskiej orientacji w marszach.

Uczniowie na marszach są zawsze pod opieką Izabeli Krzysiak i Katarzyny Wyrwisz. Koło liczy obecnie ponad 40 członków od klasy 5 do 8.

Szkoła odniosła tam również szereg innych sukcesów:

III miejsce: Tatiana Przystupa, Wiktoria Grabowska i Milena Chilimoniuk.

V miejsce: Szymon Surowiec, Kacper Łotys i Mikołaj Sawicki.

VI miejsce: Maja Wiśniewska, Maja Kutczewska-Panasiuk.

VII miejsce: Natalia Nazaruk i Małgorzata Kosowska.

Konkurs Krajoznawczy: Milena Chilimoniuk (V miejsce) i Wiktoria Bożym (VII miejsce).

Te **dwa kolejne, złote triumfy** stanowią spektakularny dowód na ciągłą, mistrzowską formę dziewcząt oraz wysoki poziom szkolenia terenowego. **Koło SKKT Milanów jest otwarte na nowych członków!**

red

Siatkarski mistrz odwiedził Siemień



Po spotkaniu Marcin Prus cierpliwie rozdawał autografy i pozował do wspólnych zdjęć, była to też okazja do indywidualnych rozmów uczniów ze sportowcem

Siemień: Marcin Prus wielokrotny reprezentant Polski w piłce siatkowej, ambasador Szkolnych Ośrodków Siatkarskich spotkał się z uczniami Zespołu Placówek Oświatowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Siemieniu.



Z Siemienia Marcin Prus wyjechał z pamiątkami przygotowanymi przez właścicieli Fabryki TEXTUS w Siemieniu Katarzynę i Mariusza Komarków

Siemień odwiedził wielokrotny reprezentant Polski w piłce siatkowej Marcin Prus, który podczas spotkania z uczniami opowiedział wiele ciekawych historii ze swojej kariery. Spotkanie zorganizowane zostało dla uczniów klas IV – VIII w ramach współpracy z Siatkarskimi Ośrodkami Szkolnymi. Były mistrz świata juniorów poruszył w swojej prelekcji bardzo ważne zagadnienia dotyczące podejmowania odpowiedzialnych decyzji życiowych i indywidualnej drogi do realizacji marzeń, w tym drogi do kariery. Zwrócił uwagę również na zagrożenia ze strony używek, agresji czy stresu. Uczniowie mieli też okazję usłyszeć z ust byłego reprezentanta Polski, jaki wpływ na ich życie mają najnowsze technologie, co zagraża młodym ludziom i co powinno kierować ich życiem. Spotkanie miało charakter warsztatów, dzięki czemu uczniowie mogli aktywnie uczestniczyć w wydarzeniu. Był też czas na zadawanie pytań, wspólne zdjęcia i autografy.

ema

Parczew. Pyszne gofry w wykonaniu WTZ



Fot.WTZ Parczew

Uczestnicy pracowni multimedialnej WTZ Parczew w ramach treningu kulinarnego przygotowali gofry z dżemem i bitą śmietaną. Uśmiechu było co niemiara.

GR

Parczew. Przedszkolaki poznawały tajniki pracy weterynarza



Fot.SP 2 w Parczewie

Celem wizyty było poznanie pracy weterynarza oraz zasad opieki nad zwierzętami

Dzieci z oddziału przedszkolnego przy SP 2 odwiedziły gabinet weterynaryjny. Celem wizyty było poznanie pracy weterynarza oraz zasad opieki nad zwierzętami.

- Dzieci miały okazję zobaczyć, jak wygląda codzienna praca lekarza weterynarii - obejrzały gabinet, sprzęt medyczny oraz dowiedziały się, jak wygląda badanie i leczenie różnych zwierząt. Dzieci z dużym zainteresowaniem zadawały pytania i dzieliły się własnymi doświadczeniami związanymi z opieką nad zwierzętami - czytamy.

GR

PAR

eprasa.pl 10184824d8